WYDANIE A B

REDAKCJA:
Warszawa, Szpitalna 12.
Redaktor naczelny 105-01
Sekretarjat red. . 103-42
Redakcja dzienna . 105-04
" nocna . 503-59
ADMINISTRACJA:
Krak. Przedm. 71 tel. 105-03.
Prenumerata miesięczna zł. 4.50.
kwartalna „ 13.50.
P.K.O. 119

POLSKA

PISMO CODZIENNE

Numer pojedyńczy 20 gr

MAJ 7 ŚRODA
Św. Józefa
Wschód słońca 3 m. 53
Zachód „ 19 7
Rok II. Nr. 123

Gandhi aresztowany

CZY BĘDZIE TO HASŁEM DO WALKI ZBROJNEJ?

Bombaj, 6 maja. — Rząd miejscowy w porozumieniu z rządem indyjskim postanowił, iż nie można dłużej pozostawiać Gandhiego na wolności, nie narażając na niebezpieczeństwo spokoju Indji.

Aresztowanie Gandhiego nastąpiło w nocy. Dokonali aresztowania wyższy urzędnik okręgowy, superintendent policji, w asyście 20-tu uzbrojonych policjantów. Udali się oni do bożu, w którym znajdował się Gandhi, pogrążony we śnie. Na wyrażoną przezeń prośbę, zezwolono mu dokonać rytualnego umycia zębów. Przed wejściem do oczekującego nań wozu Gandhi wręczył swym zwolennikom list, adresowany do wicekróla, poczem wezwał ochotników do odśpiewania hymnu hinduskiego, a wreszcie pożegnał się serdecznie.

Aresztowanie Gadhiego obwieszczone zostało przez ochotników biciem w dzwony. Wystosowano wezwanie do przestrzegania ścisłej żałoby przez cały dzień i dostawienia się wieczorem na zebranie publiczne.

Władze poczyniły zarządzenia, aby Gandhi otoczony był w więzieniu należytemi wygodami.

Kalkuta, 6 maja. — Z Bombaju donoszą: ogłoszony tu został komunikat urzędowy wyszczególniający motywy aresztowania Gandhiego. Wszczęta przez Gandhiego akcja odmawiania posłuszeństwa władzom, oświadcza komunikat, wywołała poważne następstwa w postaci powszechnego lekceważenia przepisów prawa oraz ciężkich wykroczeń przeciwko porządkowi publicznemu w całych Indjach. Wprawdzie Gandhi odrzuca użycie przemocy, jednakże ruch zapoczątkowany przez niego prowadzi niechybnie do aktów gwałtu.

Bombaj, 5 maja. — Zamknięte zostały wszystkie sklepy hinduskie jako też większość sklepów muzułmańskich. Giełdy zawiesiły prace. Przy gmachu głównym Komendy Policji oraz przy zabudowaniach wielu zakładów publicznych rozstawiono posterunki wojskowe.

Jalalpur, 6 maja. — Podczas interviewu pani Gandhi oświadczyła, że ma nadzieję, iż Indje w odpowiedzi na nieusprawiedliwione zarządzenia władz rzucą hasło walki.

Wieczorem w Bombay odbył się olbrzymi wiec, w którym wzięło udział 100.000 osób. Mówcy wzywali zebranych do nieunoszenia się gwałtownością i do dalszego prowadzenia walki. Do Gandhiego zwrócono się z wyrazami hołdu z powodu jego aresztowania.

Kalkuta, 6 maja, — Z Bombaju donoszą, iż bezpośrednio przed aresztowaniem Ghandi ogłosił orędzie, w którem wzywa swoich zwolenników do kontynuowania walki, podkreślając, że bez ofiar niemożliwe jest uzyskanie niepodległości.

W Karachi sytuacja jest w dalszym ciągu bardzo naprężona. Najważniejsze budynki miasta oraz ulice strzeżone są przez oddziały wojska europejskiego i tubylczego. Urzędnicy policyjni czuwają nad ważniejszemi punktami strategicznemi miasta przy karabinach maszynowych.

Nasvari, 6 maja. — Abbas Tyabji, który został wyznaczony przez Ghandiego do objęcia przewodnictwu ruchu wolontarjuszy na wypadek aresztowania Ghandiego, przybył wczoraj wieczorem do Nasvari w celu objęcia powierzonego mu stanowiska.

Abbas Tyabji wysłał depeszę do pandyty Mohilalnehru, domagając się od niego ustalenia Jalalpur jako miejsca zebrania komitetu redakcyjnego kongresu, który ma się odbyć w najbliższą sobotę lub wtorek. — Pol. Aj. Tel.

Konferencja rozbrojeniowa

Przygotowania do najbliższej sesji

Genewa, 6 maja. — Według doniesień niektórych dzienników, najbliższa sesja komisji przygotowawczej konferencji rozbrojeniowej odbędzie się prawdopodobnie niezwłocznie po tegorocznem Zgromadzeniu Ligi Narodów.

Przewodniczący komisji Loudon przybywa w niedzielę wieczorem do Genewy, aby z przedstawicielami głównych delegacyj do komisji rozbrojenia omówić sprawę czasu i miejsca zwołania komisji.

Przedstawiciele angielscy i niemieccy proponują zwołanie sesji komisji przygotowawczej konferencji rozbrojeniowej w czerwcu lub lipcu b. r. Projekt ten jednakże zwalczany jest energicznie przez rozmaite inne delegacje.

TRZĘSIENIE ZIEMI

Liczne ofiary w ludziach

Rangoon, 6 maja. — Wczorajsze wstrząśnienie pociągnęło liczne ofiary w ludziach. 40 osób poniosło śmierć, zgórą zaś 100 uległo różnego rodzaju wypadkom. Szereg budynków jest całkowicie zniszczony.

Od wielu lat nie pamiętają tu tak gwałtownego wstrząśnienia.

O pomoc

dla państw zaatakowanych

Genewa, 6 maja. — Komitet Rozjemstwa i Bezpieczeństwa Ligi Narodów dyskutował dzisiaj pod przewodnictwem dr. Benesza nad projektem międzynarodowej konwencji o nisieniu pomocy finansowej państwom zaatakowanym.

Jak wiadomo, zeszłoroczne Zgromadzenie Ligi Narodów osiągnęło jednomyślność w niektórych ważnych punktach i poleciło Komitetowi Finansowemu Ligi Narodów łącznie z Komitetem Rozjemstwa i Bezpieczeństwa opracowanie ostatecznego i całkowitego projektu odpowiedniej konwencji międzynarodowej. Podczas dzisiejszej dyskusji delegat włoski Tunnedei postawił wniosek, ażeby pozostawić Radzie Ligi do jej swobodnego uznania udzielenie lub nieudzielenie pomocy finansowej państwu napadniętemu. W ten sposób pomoc finansowa miałaby charakter fakultatywny,a nie obowiązkowy.

Ten punkt widzenia delegata włoskiego został podtrzymany również przez delegata niemieckiego i delegata belgijskiego, natomiast delegat fiński opowiedział się w zdecydowany sposób za obowiązkowym charakterem pomocy finansowej.

Entuzjastyczne powitanie

Prezydent Doumergue w Algierze

Algier, 6 maja. — Prezydent Doumergue przyjął wczoraj wielkich wodzów miejscowych.

Dostojnik tubylczy w sędziwym wieku wygłosił w języku arabskim przemówienie, zaznaczając, iż tubylcy uważają Francję za swą ojczyznę. Ofiarował on Doumergue'owi w darze konia z wspaniałym rzędem, jako symbol uległości i posłuszeństwa.

Prezydent w odpowiedzi swej zaznaczył m. in.: Ojczyzna nasza stała się waszą ojczyzną, ponieważ was kocha i pragnie, abyście byli jej dziećmi i zajęli należne wam miejsce w wielkiej rodzinie narodów.

Następnie prezydent dokonał przeglądu wojsk afrykańskich, z których część była ubrana w uniformy przed stu lat.

Zebrane na rewji tłumy europejczyków i tubylców entuzjastycznie witały prezydenta republiki. Pol. Aj. Tel.

Nowy rekord

o szybkość łodzi motorowej.

Londyn, 6 maja. — Znany automobilista angielski Sir Henry Segrave przygotowuje się do pobicia nowego rekordu światowego szybkości łodzi motorowej. Jego łódź „Miss England II" posiada 2 silniki Rolls-Roysa tego samego typu, które stosowano z powodzeniem w nagdzynarodowych zawodach lotniczych o puhar Schneidra.

Technicy przypuszczają, że Segrave będzie mógł rozwinąć szybkość około 200 klm.na godzinę.

Wznowienie rokowań

o traktat anglo - egipski.

Londyn, 6 maja. — Dziś wieczorem w Foreing Office wznowiono rokowania anglo-egipskie o traktat dwustronny polityczny i handlowy.

SENSACJA POLITYCZNA AMERYKI

SENATOR BORAH I DZIENNIKARZE ZAGRANICZNI

Waszyngton, 6 maja. — Znaczną sensację w sferach politycznych wywołało wystąpienie senatora Borah, który zapowiedział, że w senacie poruszy kwestję mów, wygłoszonych przez dwóch wielkich zagranicznych dziennikarzy na bankiecie prasowym w Waszyngtonie, na którym obecny był prezydent Hoover. Senatorowi Borah chodzi tu o przemówienie Wickham Steed'a i Andre Geraud (Petrinax).

Steed oświadczył, że przystąpienie Stanów Zjednoczonych do Ligi Narodów mogłoby się okazać ambarasującem dla innych członków Ligi, albowiem ewentualny przedstawiciel Ameryki w Genewie, nie mógłby powziąć żadnej decyzji w ważnych lub nagłych sprawach, bez poprzedniego zakomunikowania do Waszyngtonu o opinję senatora Borah w tej sprawie.

Inkryminowany ustęp mowy Pertinax'a brzmi jak następuje: „Problemu europejskiego nie można wyrazić w konkretnej farmułce, aż dopóki amerykańskie „X" nie zostanie w kalkulacji zastąpione pewną cyfrą dodatnią, lub ujemną. Stanowisko zajęte przez Amerykę nie ma sobie równego w dziejach ludzkości. Wy Amerykanie uważani jesteście za wszechmocnych, a niedawno jeszcze wystarczyło wam wystąpić z żądaniem, aby natychmiast otrzymać od dumnej Anglji 50-procentowy udział w panowaniu nad morzami. Więcej niż ktokolwiek inny spowodowaliście obecny stan rzeczy w Europie. A jednak, ilekroć chodziło przedsięwzięcie jakichś kroków dla obrony tego stanu rzeczy, który w znacznej mierze jest waszem dziełem, cofacie się od wszelkiej odpowiedzialności. Tego rodzaju interwencja, z której wykluczacie wszelką odpowiedzialność, nie może trwać wiecznie. Albo zgodzicie się na jakąś odpowiedzialność za rady, których udzielacie, albo z czasem Europa przestanie zwracać uwagę na te rady.

Senator Borah, w związku z powyższemi przemówieniami, oświadczył co następuje: „Nie będę w tej chwili omawiał bezwzględnej niesłuszności tych deklaracyj, ale w przyszłości, kiedy pewna sprawa wejdzie na porządek dzienny senatu, będziemy mieli sposobność przedyskutować je z punktu widzenia faktów i prawdy".

Zatarg Morgen — Rotschild

Panika na giełdzie nowojorskiej

Wiedeń, 6 maja. — „United Press" donosi z Nowego Jorku, że w dniu 5 maja rozgrywały się na tamtejszej giełdzie burzliwe sceny, przypominające dni październikowe.

Liczne zlecenia sprzedaży wywołały panikę. Banki usiłowały i tym razem podtrzymać kursy, co udało im się tylko częściowo. Straty kursów wynoszą od jedne go do 10 dolarów.

„Neues Wiener Journal" twierdzi, na podstawie opinji kół finansowych, że walka, rozgrywająca się obecnie na giełdzie nowojorskiej, jest wynikiem antagonizmu grup Morgana i Rotschilda. Między temi grupami mają istnieć różnice zdań co do oprocentowania pożyczki odszkodowawczej. Francuska grupa Rotschilda stoi na stanowisku możliwie najniższego oprocentowania tej pożyczki. grupa zaś Morgana przeciwnie wypowiada się za najwyższem oprocentowaniem. Pol. Aj. Tel.

3 nagroda

Triumf Polaka w Rzymie

Rzym, 6 maja. — W drugim konkursie hippicznym o nagrodę Littorio por. Rojcewicz na Black Boyu zdobył trzecią nagrodę.

SPRAWA POZNAŃSKIEGO

W trybunale rozjemczym

Paryż, 6 maja. — Otwarta została w Paryżu sesja mieszane go trybunału rozjemczego polsko-niemieckiego pod przewodnictwem p. Lachenala z Genewy oraz przy udziale arbitrów narodowych prof. Jana Namitkiewicza z Warszawy i prof. Brunsa z Berlina.

Zainteresowanie w kołach prawniczych budzi sprawa firmy Poznański w Łodzi przeciwko Deutsche Bank z tytułu handlowych obrotów przedwojennych. Państwo polskie zastępuje mecenas Łebiński, w imieniu firmy Poznański sen. i b. min. de Monsie odwokat Lenard oraz mecenas Witenberg. Deutsche Bank reprezentowany jest przez adwokata Loncle z Paryża. Sesja potrwa kilka dni. Pol. Aj. Tel.

KRWAWE STARCIA

studentów z policją.

Perpignan, 6 maja. — Według doniesień z Madrytu, między studentami tamtejszego uniwersytetu a policją doszło do starcia. Policja musiała szarżować. Studenci weszli na gmach uniwersytetu, niosąc trzy sztandary, zaś tłum studentów, znajdujący się na ulicy, napastował przechodniów. Podobne wypadki zaszły także na fakultecie medycznym.

Policja zmuszona została do użycia broni, przyczem 1 student został zabity. Jest 17 rannych, w tej liczbie dowódca jednego z pułków huzarskich.

Idee, ludzie, czyny,

PARĘ UWAG NA TEMAT BILANSU CZTERECH LAT.

I.

We wczorajszych uwagach, wypowiedzianych na tem miejscu a wywołanych pewnemi błogiemi uśmiechami części prasy ku wzorom zamachów stanu *pro publico bono* — wskazaliśmy, że na te drogi powrotu być nie powinno i że jeśli nawet zamach majowy rozważać, jako impuls ideologiczny ku naprawie stosunków wewnętrznych w państwie, to dziś impuls ten albo powinien rozwijać się drogą ujawnienia jakiejś określonej i twórczej treści własnej i skupiać dla swoich haseł somorzutne poparcie ogółu, albo powinien uznać rolę swoją za skończoną i nie tamować drogi narastaniu jakichś nowych możliwości państwowo - politycznych. Bo myśl państwowa ani nie może kroczyć w swym rozwoju skokami ciągłych przewrotów, ani nie powinna kostnieć i martwieć w niezdrowych impasach ustabilizowanych konfliktów.

I oto wpada nam w ręce *„Przełom“*, tylekroć już przez nas czytelnikom prezentowany. W Nr. 17 tego tygodnika, skupiającego przy sobie grono młodej duchem t. zw. sanacji, w artykule *„Walka o ideę czy tylko o władzę?“*, znajdujemy uwagi, którym warto dać tutaj głos. Stwierdza się więc tam, że *„Można się sprzeczać, czy lepiej byłoby gdyby Piłsudski bezpośrednio po zamachu usunął całe „złe prawo“ konstytucyjne i formalnie objął dyktaturę, w ciągu której swobodnie, a przeto mając możność stosowania pewnego planu jednolitego, nie wypaczonego kompromisem, mógłby przebudować ustrój Państwa i dopiero próbować wdrożyć społeczeństwu bezpośrednio, z pominięciem partyjniczych czynników obalonego „porządku schyłkowego“, pewne, dość słabo rozwinięte w Polsce zasady narodowo - państwowej etyki publicznej“*. Ale równocześnie trzeba uznać, że Marsz. Piłsudski *„obrał inną drogę, która mu się wydaje bardziej pedagogiczną“*. Polega ona, według *„Przełomu“*, na tem, że *„Objąwszy faktycznie dyktaturę, formalnie pozostawił władzę w ręku czynników, powołanych do tego przez dotychczasową konstytucję. Stałym naciskiem na te czynniki — w chwilach niepowodzenia pedagogicznego nacisk ten przybiera formy szczególnie ostre — usiłuje spowodować ich wewnętrzne uzdrowienie i zmusić je, by same, z własnego przekonania i z własnej woli przeprowadziły te reformy, których potrzeba wywołała zamach i przewrót majowy“*.

„Przełom“ przyznaje, że *„droga, obrana przez Piłsudskiego, jest trudniejsza, jest niezwykle trudna. Nie ma precedensów w dziejach. Nie zawsze może być rozumiana nawet we własnym obozie..., gdzie... podsuwa się Piłsudskiemu intencje, jakich zgoła nie ma“*. Jest to nawet droga *„nie bezpieczna“*, bo *„cała opiera się na założeniu, że wielki wychowawca społeczeństwa sam zdoła za życia osiągnąć swój cel“*. A równocześnie *„Nawrót z tej drogi na drogę Mussoliniego — coraz trudniejszy, obecnie bodaj spóźniony i chyba nie wskazany. Zamachy powtarzać trudno. Nie dają się przeprowadzać na raty. Trzeba kroczyć po obranej drodze pobudzania świadomości całego społeczeństwa w kierunku reformy. Ale trzeba kroczyć konsekwentnie, zasadniczo nie gardząc pod tym względem próbami współpracy ze stronnictwami dotychczasowemi“*, ku czemu potrzeba m. in. *„nadludzkiej cierpliwości i wyrozumiałości“*.

Jest to wyraz świadomości, którą w głównych jej zarysach podzielamy. Istotnie, niema dziś powrotu na drogi seryjnych zamachów, a równocześnie *„pobudzanie świadomości“* wymaga specjalnych metod dydaktycznych, któreby społeczeństwu narzuciły ideę reformy, jako *mus moralny*. I tutaj powstaje zasadnicze, podstawowe pytanie: w jakim stopniu obóz t. zw. sanacji potrafił to zagadnienie rozwiązać i jakie są szanse, że je nadal rozwiązywać potrafi?

Nadchodzi czwarta rocznica przewrotu 1926 r. i staje przed społeczeństwem obowiązek dokonania rzeczowego bilansu ubiegłych czterech lat. Do bilansu tego doprowadzą nas niewątpliwie rozważania, które przeprowadzimy w następnych artykułach.

Jak to było w Gdyni

SZCZEGÓŁY ZAJŚĆ WEDŁUG GDYŃSKIEGO „EXPRESSU PORTOWEGO“

Wobec doniesienia Pat'a, przedstawiającego zajście w 3 b. m. w Gdyni jako samorzutny i widocznie zdrowy, odruch ludności kaszubskiej przeciw młodzieży Obozu Wielkiej Polski — warto dowiedzieć się co pisze o tem organ miejscowy, gdyński „Express Portowy“ należący do pism prorządowych.

W doniesieniu PAT'a czytaliśmy m. in.:

— Oburzone rzesze robotników chciały zaatakować salę obrad, lecz szybka interwencja oddziałów policji państwowej, oraz obywatelskie stanowisko podrażnionych robotników, jak również takt ich leaderów, przeszkodziły wielkiemu rozlewowi krwi. W rezultacie jednak było kilku rannych, w tem dwóch odwiozło pogotowie.

Tymczasem według „Express Portowego“ rzecz cała wyglądała „nieco“ inaczej:

— Gdy o godz. 4 popołudniu odbywał się w sali Hotelu Centralnego wiec Obwiepolu, przed wejściem zaczęli się zbierać marynarze, robotnicy i ludność kaszubska. Ponieważ do wnętrza specjalnie ustawiona przy wejściu straż obwiepolu nikogo z obcych nie dopuszczała, pomiędzy pragnącemi dostać się do wnętrza a strażą wywiązała się ostra wymiana zdań, która wkrótce przemieniła się w bójkę.

Tłum, zasilany napływającemi szumowinami portowemi i rosnący w oczach uzbrojony w kamienie i kije a podburzany przez prowodyrów federacyjnych, gradem kamieni oraz strzałami rewolwerowymi obsypał nieliczną straż stojącą przy bramie — na odsiecz której pośpieszyła część wiecujących.

W mgnieniu oka rozległ się suchy trzask strzałów rewolwerowych, gwizd kamieni — brukowców, jęki rannych i po chwili intensywnej walki atak tłumu został odparty...

— Wiecujący Obwiepol po wzmocnieniu warty przy bramie powrócił do dalszych przemówień na znane oklepane tematy.

Po dość długiej chwili telefonicznie zaagarmowana policja przybyła na miejsce ekscesów rozdzielając tłumy od wiecujących obwiepolan. Jednakże dosyć silny oddział policji został wkrótce odwołany i na miejscu pozostało tylko kilku posterunkowych.

Takie postawienie kwestji przez policję pociągnęło za sobą powtórny atak tłumu, wprawdzie bez strzelaniny, lecz o znacznie gorszych skutkach, bowiem ciężko zostało rannych trzech studentów, których karetką pogotowia odwieziono do nadmorskiej lecznicy, gdzie pierwszej pomocy udzielił im dr. Binek.

W międzyczasie na salę obrad rozpolitykowanych obwiepolan wkradło się kilku członków Federacji, którzy podrzucili łzawiące bomby...

Od szeregu poważnych obywateli miasta słyszeliśmy, że osoby, które spowodowały niebywałe w Gdyni krwawe rozruchy są znane władzom z tytułu czego domagamy się skrupulatnego śledztwa i ukarania winnych.

A więc, w napadzie na młodzież OWP. w Gdyni brały udział *„szumowiny portowe“, „podburzane przez prowodyrów federacyjnych“*. Odwołanie policji przyczyniło się do powtórnego napadu, gorszego w skutkach, a członkowie Federacji Pracy, przewidując swe „żywiołowe“ „oburzenie“ i „rozdrażnienie“ zaopatrzyli się w *bomby łzawiące...* W dodatku poważni obywatele Gdyni utrzymują, że *władzom gdyńskim „osoby, które spowodowały rozruchy“ są znane...*

Ponieważ „Express Portowy“ nie ukrywa w tej relacji swego niechętnego stosunku do OWP., jego spostrzeżenia nabierają szczególnej wartości. Jak wobec tego wygląda doniesienie urzędowej ajencji?

Zajścia w Gdyni wymagają śledztwa. Opinja publiczna w Polsce ma prawo domagać się, by popisy „prowodyrów federacyjnych“ nie powiększyły przypadkiem liczby t. zw. „niewykrytych przestępstw“. Wszak w Rzeczypospolitej istnieje *jeszcze* urząd *Generalnego Prokuratora!*

R.

Przegląd prasy

PRZED SESJĄ NADZWYCZAJNĄ

Ponieważ petycja klubów centrowo - lewicowych o zwołanie nadzwyczajnej sesji parlamentarnej ma być w tych dniach złożona Panu Prezydentowi i, co za tem idzie, sesja taka będzie zwołana np. około 23—25 b. m., więc prasa omawia już ewentualności polityczne, jakie łączą się z tem przyszłem zdarzeniem.

Z uchwał Rady Nacz. P. P. S., ogłoszonych w „Robotniku“, dowiadujemy się, że socjaliści— obok politycznej rozgrywki z rządem płk. Sławka — wysuną także na „pierwszy plan sesji“

zagadnienia gospodarcze i konkretny plan walki z kryzysem gospodarczym i z bezrobociem, plan, sformułowany we wniosku nagłym Z.P.P.S.

Krakowski „Głos Narodu“, który zresztą liczy się z natychmiastowem „odroczeniem“ sesji, a nawet twierdzi, że

Jest prawie pewnem, że „precedens“ z przed dwu lat zostanie teraz powtórzonym,

snuje szerokie plany tej sesji, domagając się, aby obok spraw gospodarczych, samorządowych i politycznych, została ponowiona próba prac nad zmianami konstytucyjnemi. Chodzi tutaj mianowicie o t. zw. małą rewizję, która — w razie zgody klubów niesanacyjnych — mogłaby objąć następujące kwestje:

1) veto zawieszające Prezydenta z zakreśleniem terminu, w jakim ma być zgłoszone, 2) Trybunał Konstytucyjny dla badania zgodności ustaw i dekretów z konstytucją, 3) Większość 223 głosów w Sejmie dla obalenia rządu oraz wyznaczenie terminu (3 dni) i ilości posłów (jedna dziesiąta Sejmu) dla wniesienia wniosku o nieufność, 4) Terminy ściśle dla sesji Izb zwyczajnej (5 miesięcy bez odraczania) i nadzwyczajnej (1 miesiąc), którychby rząd bez zgody Sejmu nie mógł skracać i 5) może także uzupełnienie Zgromadzenia Narodowego, wybierającego Prezydenta przedstawicielami uniwersytetów, samorządów, Izb gospodarczych.

Tezy powyższe podobno są już w łonie centrolewu uzgodnione a Stronnnictwo Narodowe, idące osobno „chyba nie robiłoby trudności“. Czy aby jeno mimo to byłaby wymagana większość?

No i czy wogóle sesja bedzie mogła pracować? „Gazeta Warsz.“ głośno myśli na ten temat i spostrzega, że idea pacyfikacyjna

wraca uporczywie, ukazując się to w pałacu namiestnikowskiem, to na Rymarskiej, lub Elektoralnej, to nawet na — Wiejskiej.

Mianowicie: w łonie centrolewu jest jakoby skłonność do szukania współpracy, naturalnie za cenę należytych ustępstw rządu, a w rządzie

Ci ministrowie, którzy jako tako zdają sobie sprawę z położenia gospodarczego, nie są przeciwni odbyciu sesji nadzwyczajnej, licząc, że Sejm nie będzie mógł uchylić się od uchwalenia pewnego bodaj minimalnego programu finansowo - gospodarczego. Że przytem spadnie ewentualnie kilka głów ministerjalnych, to znowu nie takie wielkie nieszczęście dla tych, którzy ocaleją.

„Gazeta Warsz.“ ze swej strony oświadcza, że jaknajdalej jest od tych „kombinacyj“:

dla nas zmiany na fotelach ministerjalnych są szczegółami bez znaczenia: my walczymy z samym — „czynnikiem decydującym“.

Katowicka „Polonia“ w ostre uderza tony, przygotowując niedzielne wybory śląskie: nazywa je drugim plebiscytem, który nie łączność z Polską już akcentować będzie, ale głosami ludu zawyrokuje

czy Polska ma rządzić się prawem i moralnością, czy też uwiecznić się mają nieprawości sanacyjne, deptanie prawa, wolności obywatelskiej, protekcja, korupcja, słowem, czy na powierzchni narodu jako jego elita mają utrzymać się męty wyrzucone na wierzch krwawymi wypadkami majowymi.

Pozatem rzuca „Polonia“ niedopowiedziane, mgłą osnute ale pełne irytacji groźby, których adresu narazie odsłaniać nie myślimy. Ale przyjdzie czas, że trzeba będzie o to „Polonię“ zapytać...

Proces Seinfelda

Rozprawa w dn. 17 maja.

Na ostatniem posiedzeniu gospodarczem w wydziale VIII karnym Sądu Okręgowego wyznaczono na dzień 17 maja rozpatrzenie procesu Seinfelda, oskarżonego w głośnej sprawie podsłuchu i tajnych biuletynów.

Na rozprawy wezwano 19 świadków, między innymi urzędników Komisarjatu Rządu. Seinfelda bronić będzie adw. Gustaw Beylin.

Traktat

polsko - niemieckiego.

Jak słychać w kołach politycznych, w związku z przekazaniem przez Ministerstwo Spraw Zagranicznych Rzeszy do ratyfikacji parlamentu podpisanej w marcu umowy handlowej polsko - niemieckiej wyjechał do Berlina poseł Rzeszy w Warszawie min. Rauscher.

Przeprowadzeniem ratyfikacji zamierzają Niemcy podkreślić, że dążą do zakończenia wojny celnej i usiłują w ten sposób obronić się przed protestem Polski na forum Ligi Narodów w sprawie ostatniej podwyżki ceł agrarnych.

Ś. † P.

Stefan Raciborski

b. obywatel ziemski, prezes Ligi Katolickiej w Stanisławowie k/Warszawy, opatrzony św. Sakramentami, zmarł po krótkiej chorobie, dnia 15 kwietnia 1930 r. i na cmentarzu w Stanisławowie pochowany został.

Wszystkim, którzy oddali ostatnią posługę ś. p. Ojcu naszemu a w szczególności Wielebnym Ks. Proboszczowi Marciniakowi, Ks. Proboszczowi z Pustelnika Molakowi i Ks. Sobczakowi składają z głębi serca płynące „Bóg zapłać“

CÓRKI, SYN i ZIĘĆ.

Ograniczenie zasiewów

Zamiast żyta — pszenica

Berlin, 6 maja. (tel.). —Pruskie biuro prasowe donosi, że minister rolnictwa odbył naradę z przewodniczącym Izby rolniczej w sprawie problemu żytniego. Obaj doszli do wniosku, że w interesie rolnictwa jest ograniczenie powierzchni zasiewów, przeznaczonych pod żyto, a zamiast tego wzmożenie zasiewów pszenicy i jarzyn. Dla zrealizowania tego planu ma być powołana specjalna komisja.

Kwestj: techniczne

Oprocentowanie pożyczki reparacyjnej

Paryż, 6 maja. — Rokowania w sprawie pierwszej transzy pożyczki, wynikającej z planu Younga — jak podaje prasa — dotyczą kwestyj technicznych. Nie zostanie powzięta żadna decyzja dopóki delegaci poszczególnych banków nie skomunikują się z odpowiedniemi rządami.

Jak się zdaje wysokość procentu ustalono na 5 i pół, wobec tego zaś, że cena emisyjna będzie nieco niższa od 100, czysty dochód wyniósłby około 6 proc.

Agencja Havasa zaznacza, że informacje o wysokości udziałów, jakie mają subskrybować poszczególne kraje są przedwczesne, przypuszczalny jednak udział Anglji przekroczy 5 miljonów dolarów. — Pol. Aj. Tel.

Przetarg na lokomotywy

Mamy widoki uzyskania zamówienia

Wiedeń, 6 maja (tel.). — Donoszą tu z Belgradu: Dnia 15 maja odbędzie się licytcja ofertowa na dostawę lokomotyw dla kolei jugosłowiańskich. W licytacji tej wezmą udział także i polskie fabryki parowozów. Polscy przemysłowcy są dobrej myśli, gdyż lokomotywy polskie mają już swą wyrobioną markę na Bałkanach, dowodem czego jest zamówienie rządu bułgarskiego na 12 lokomotyw w fabryce Cegielskiego w Poznaniu. Rozchodzi się tu o lokomotywy ciężarowe, dziewięcioosiowe.

Horyzont śródziemnomorski

ZBROJENIA WŁOSKIE. — SOWIETY NA MORZU CZARNEM. — POSTAWA TURCJI

Z południowego morza europejskiego, jednego z najbardziej politycznych mórz świata, dochodzą od pewnego czasu wiadomości stanowiące ważki refleks dążeń ścierających się na północy w oficjalnych konferencjach, odwiedzinach i t. p.

O ile chodzi o stosunek francusko -włoski, to z natury rzecy posiada on na Morzu Śródziemnem swój punkt ciężkości. Wiadomo, iż morska konferencja w Londynie spełzła w połowie na niczem dzięki postawie Włoch, które jako swój oręż dyplomatyczny wysunęły żądanie parytetu flot wojennych z Francją. Mówiono wtedy i pisano w dziennikach, że jest to raczej bluff ze strony Włoch, gdyż nie posiadają one dostatecznych środków pieniężnych na podjęcie poważnego wyścigu zbrojeń z Francją. Tak jest rzeczywiście, wszelako tylko do pewnego stopnia. Już bowiem po zamknięciu narad londyńskich Włochy włączyły do swej floty czynnej dwa większe i dwa mniejsze nowe krążowniki, stanowiące ostatni wyraz techniki wojenno - marynarskiej o bardzo znacznej w stosunku do swoich rozmiarów wartości bojowej. Obecnie ogłoszono włoski program marynarski, obejmujący siedem większych jednostek bojowych oraz dwadzieścia łodzi podwodnych. Podkreślono przy okazji znaczny wzrost budżetu marynarki we Włoszech.

Po takiem zaprezentowaniu się opinji europejskiej posłały Włochy eskadrę swoją z polityczną wizytą do Albanji. Jest to delikatna odpowiedź na projekty francuskiego kredytu dla Jugosławji. Równolegle odwiedziny w jugosłowiańskim Splicie eskadry najnowszych okrętów marynarki niemieckiej również wyglądają na akt konkurencyjny z Francją oraz współdziałającej z Włochami w duchu „nowego trójprzymierza". Morał z tej wymiany dyplomatyczno - marynarskich manifestacyj zarysowuje się dość jasno.

Oto Włochy dają do zrozumienia Francji, że ani myślą składać broń w walce dyplomatycznej o przewagę na obszarze dunajsko - bałkańskim. Pomimo atutów finansowych, jakie Francja wyłożyła na stół przy okazji odwiedzin paryskich kanclerza Austrji, poszukującego pożyczki na zachodzie, wydaje się rzeczą nader problematyczną, by się miało udać p. Briandowi zharmonizowanie polityki kontynentalnej pomiędzy Francją, Włochami i Niemcami pod samem tylko hasłem paneuropejsko - pacifistycznem. Włochy pragną od Francji ustępstw realnych, bezpośrednio i wyłącznie dla Włoch przeznaczonych.

We wschodniej części Morza Śródziemnego, nad Morzem Czarnem, również nie brak objawów godnych uwagi.

W Rumunji panuje od dłuższego czasu wewnętrzny niepokój wybuchający przy podrzędnych okazjach, którego głębsze podłoże trudno jest wykryć, lecz co do którego nasuwa się domysł, iż może nie być pozbawiony związku z naprężeniem pomiędzy kapitalistycznym zachodem a sowiecką Rosją.

Ta ostatnia już podczas londyńskiej konferencji morskiej przeprowadziła, jak wiadomo, z Bałtyku do Sewastopola swój najlepszy pancernik bojowy i drugi jeszcze okręt. Obecnie podejmuje dalsze posunięcia sił morskich w tym samym kierunku, zamierzając widocznie główną ich część skoncentrować na Morzu Czarnem. Podczas konferencji londyńskiej, ruch tego rodzaju ze strony Moskwy skierowany był bezpośrednio przeciw Rumunji, pośrednio zaś zmierzał do takiej zmiany w równowadze sił na morzach południowo - europejskich, któraby utrudniła porozumienie morskie w Londynie, daremnie usprawiedliwiając włoską nieustępliwość wobec Francji. Dalszy krok sowiecki na tej samej drodze zmierza zapewne do lepszego zapewnienia sobie przychylnej neutralności tureckiej. Wogóle zaś zwraca Moskwa frontem bojowym na południe, bowiem w chwili obecnej tam właśnie, w dorzecze Dunaju i na Morze Śródziemne przeniósł się punkt ciężkości zabiegów jednolitego przeciwsowieckiego frontu w Europie. Zależy to obecnie przedewszystkiem od zgody lub niezgody Rzymu z Paryżem. Paneuropejska inicjatywa Brianda zastąpiła Anglję, która wyprzęgła chwilowo przez traktat handlowy z Sowietami. Briand napotyka jednak na twardy opór Włoch, a koncentracja sowiecka na Morzu Czarnem dodaje temu oporowi wagi.

Od postawy Włoch i koncentracji sowieckiej na Morzu Czarnem zawisła również postawa Turcji, czynnika pierwszorzędnej wagi na Bliskim Wschodzie. W czasach ostatnich czynnik ten przechylał się raczej ku Sowietom, w obawie uzależnienia od zgody fracusko - włoskiej i wogóle od porozumienia mocarstw morskich.

Co będzie dalej o tem rozstrzygnie dalsza ewolucja równowagi śródziemnomorskiej i południowo - wschodniej.

St. Szczutowski.

SOPOCKI DYPLOMATA

Nietakt nowego burmistrza

Nowopowołany na urząd burmistrza w Sopotach dr. Lewerentz, wygłosił zaraz po objęciu urzędowania mowę, w której oświadczył, że jest w pierwszym rzędzie nacjonalistą, a dopiero potem burmistrzem sopockim. Następnie wskazywał na trudności, spowodowane wskutek traktatu wersalskiego.

Z tego powodu „Baltische Presse" ostro występuje przeciwko nowemu burmistrzowi, wskazując, że Sopoty są miejscowością kuracyjną, odwiedzaną przez publiczność międzynarodową, a tego rodzaju wystąpienia nowego burmistrza odstręczą gości od Sopot, co przyniesie tej miejscowości szkodę.

Nowy burmistrz okazał się więc bardzo złym dyplomatą.

PARYŻ, — Lotnik Mermoz oczekuje w Saint Louis (Senegal) na przybycie poczty lotniczej, która odchodzi z Tuluzy w niedzielę, poczem będzie odbywał w dalszym ciągu swój lot.

BURZLIWE PRZEDSTAWIENIE

SKANDAL W OPERZE RYSKIEJ

Ryga, 6 maja (tel.). — W dniu 1 maja wydarzył się w Teatrze ryskim niebywały skandal, mający tło polityczne. Dawano operę „Tais". Gdy na scenie ukazała się ulubienica publiczności, Milda Brechman - Stengel, rozległy się z miejsc zajętych przez młodzież akademicką gwizdy i krzyki, do których przyłączyła się reszta publiczności. Wrzawa zagłuszała zupełnie orkiestrę. Wśród olbrzymich hałasów przeszedł akt pierwszy. Gdy śpiewaczka poczęła kłaniać się publiczności, do hałasów dołączyły się krzyki: „Precz, nie potrzebujemy bolszewickich słowików!"

Podczas antraktu zwolennicy śpiewaczki ściągnęli klaków, którzy w 2-im akcie, gdy znów hałas się rozległ, próbowali urządzić owację. Z trudem przedstawienie doszło do końca, chociaż przeważna część publiczności jeszcze przedtem opuściła teatr, gdyż nic nie można było słyszeć.

Powodem tej demonstracji były wywiady do dzienników, udzielone przez śpiewaczkę po powrocie z Rosji, w których wyrażała się ona z zachwytem o ustroju komunistycznym.

Zamówienia Sowieckie

Maszyny — cynk — nasiona

Poselstwo sowieckie w Warszawie zamówiło w zakładach Gieschego na Górnym Śląsku dwa tysiące ton cynku, który ma być dostarczony na trzymiesięczny kredyt.

Firma Buszczyński dostarczyła nasion dla Rosji za kwotę około 150 tysięcy dolarów.

Pozatem toczą się rokowania z firmą Zieleniewski oraz Fritzner i Gamper o dostawę maszyn dla obróbki drzewa.

WEŹ MNIE Z SOBĄ

Oto jest właściwy tytuł do niniejszego artykuliku. Któż to takim głosem błagalnym do nas przemawia? Kogo to mamy zabrać ze sobą w podróż? Nigdybyście tego nie odgadli. Czując, że zbliża się czas naszego letniego urlopu i że, jak co roku, powłóczymy się trochę po kraju — nasza wierna towarzyszka podróży — szara książeczka oszczędnościowa P. K. O., tak się wydziera z nami w podróż. Wie ona dobrze, jak się nam w podróży przydaje, ma kilkoletnie pod tym względem doświadczenie.

W każdem mieście polskiem, w każdym urzędzie pocztowym możemy za okazaniem jej podnieść nieco grosza (do 100 zł.) z naszego funduszu podróżnego. Nie wozimy ze sobą większych sum, tylko tę cenną towarzyszkę — książeczkę P. K. O., na której oczywiście mamy nieco przygotowanego na podróż grosza.

Jest to przecież wielka wygoda i bezpieczeństwo. Nie boimy się okradzenia nas, ani nie grozi nam zguba większej sumy. Musielibyśmy wtedy, jak niepyszni wracać do domu, pożyczywszy przed tem w nieznanem mieście na bilet. Dziękuję za taką przygodę!

Tymczasem z książeczką w walizie — nic nam nie grozi. W każdem miasteczku oczekują nas pieniądze w urzędzie pocztowym.

Wysłuchajmy więc życzliwego i doświadczonego głosu naszej książeczki i weźmy ją ze sobą w drogę! Niech się przewietrzy!

Jeszcze jedno —i to najważniejsze, zanim zabierzemy książeczkę w podróż zajrzyjmy do niej i sprawdźmy, czy suma pieniędzy tam zapisana wystarczy nam w podróży. — W przeciwnym razie — musimy nasz fundusz podróży oddać na przechowanie.

Lubicz.

KOLONJE WYPOCZYNKOWE

ORGANIZOWANE PRZEZ KASĘ CHORYCH M. WARSZAWY

Kasa Chorych m. Warszawy organizuje w roku bieżącym kolonje wypoczynkowe w Życzynie, pod Dęblinem. Kolonje te przeznaczone są dla młodzieży męskiej *w wieku od 16—21 lat* — i obejmują okres czasu od *1-go czerwca do 30 września r. b.* Kandydaci z pośród ubezpieczonych w Kasie Chorych będą korzystali z pobytu na kolonjach grupami. Każda grupa *w ciągu 2-ch tygodni,* t. j. tyle, ile wynosi okres ustawowego urlopu wypoczynkowego.

Kolonje wypoczynkowe mają za cel dać możność młodzieży robotniczej skorzystać z wytchnienia poza miastem, na wsi, w miejscowości zdrowotnej, gdzie jest las, rzeka i pole sportowe.

Kierownictwo kolonji zorganizowało je w ten sposób, ażeby czas, przeznaczony na wypoczynek, młodzież mogła spędzić z pożytkiem dla zdrowia fizycznego. Oprócz bowiem racjonalnego odżywiania i wypoczynku, koloniści korzystać będą z ćwiczeń i gier sportowych, któremi kierować będą instruktorzy z Wydziału Wychowania Fizycznego M. S. W.

Młodzież kwaterować będzie w namiotach. Cztery razy dziennie wydawany będzie posiłek. Miejsc przewiduje się na 100 osób, czyli, że w ciągu 4-ch miesięcy (od 1/VI do 30/9) z pobytu na kolonjach skorzystać może 8 grup po 100 osób każda, razem 800 ludzi.

Zapisy kandydatów Kasa Chorych przyjmować będzie do *dnia 10 maja r. b.* włącznie, w godz. od 12-ej do 15-ej w dnie powszednie u referentów leczniczych w następujących ambulatorjach dzielnicowych:

1) przy ul. Mławskiej Nr. 8.
2) przy ul. Puławskiej Nr. 5.
3) przy ul. Wolskiej Nr. 52.
4) Jagiellońskiej Nr. 34.
5) przy ul. Grójeckiej Nr. 30.
6) przy ul. Marjańskiej Nr. 1.
7) przy ul. Solec Nr. 93.

Kandydaci winni zgłaszać się *z legitymacją członkowską Kasy Chorych.* Pobyt na kolonji wypoczynkowej *będzie bezpłatny,* jedynie na pokrycie kosztów przejazdu, Kasa Chorych pobierać będzie od każdego z kolonistów *po 10 zł. w 2-ch ratach* (po 5 zł. każda) płatnych: przy zapisie i w dniu wyjazdu.

Młodzież robotnicza winna skorzystać z kolonij wypoczynkowych i bezzwłocznie zapisywać się na listę kandydatów. Starsi powinni zachęcić młodszych i ocenić wartość tej akcji Kasy Chorych w walce o siły i zdrowie społeczne, o zdrowie naszej młodzieży.

Groźba niemiecka

CIĄGLE WISI NAD EUROPA

Paryż, 6 maja. — Piszą o wydatkach wojskowych Niemiec, Chaumeix oświadcza w „Figaro", że Niemcy postępują oczywiście tak jak postępować należy narodowi, który niedawno został zwyciężony. Szukają oni sposobu odnowienia swych sił zbrojnych. Z traktatu pokojowego starają się wyciągnąć wszystko, do czego mają prawo, a nawet i więcej.

Jest to ze strony Niemiec dowodem żywotności i energji.

Żadnego wniosku nie należałoby stąd wyciągać, gdyby całe Niemcy a nawet ugrupowania i dzienniki najwięcej umiarkowane, nie uważały nowej Europy za twór tymczasowy, oparty na umowach, które mogą być odwołane i w krótkim czasie poddane całkowitemu przekształceniu.

Mimowoli przychodzi na myśl, że kraj, który ma takie zapatrywania, a jednocześnie z tak wielką energją pracuje nad odrodzeniem swej potęgi wojskowej, zamierza niezawodnie posługiwać się tą ostatnią dla owego przekształcenia Europy na swą modłę.

O jasne pojęcia

KS. DR. LEOPOLD KOPLER: KOŚCIÓŁ A POLITYKA

Tłum. ks. J. Korzonkiewicz, wyd. Księgarni Krakowskiej, Kraków 1930.

Wtoku rozważań z okazji wystąpienia J. E. Ks. Biskupa Łozińskiego nie trudno zauważyć pewien brak jasnych pojęć o właściwym stosunku religji, Kościoła i duchowieństwa do polityki.

Niejedno zdanie, wypowiedziane przy tej sposobności, czyni wrażenie, jakoby ci, którzy je wygłosili, i sami myśleli i drugich chcieli przekonać, że religja, Kościół, kler, a polityka były to pojęcia z rzędu tych pojęć, które logika zalicza do t. zw. conceptus disparati, czyli miały się do siebie, jeżeli już nie tak, jak ogień i woda, to przynajmniej tak, jak np. cnota i drzewo, innemi słowy nie miały ze sobą pod żadnym względem punktów stycznych, co więcej, wykluczały się wzajemnie zasadniczo.

Nie jest to zjawisko nowe. Wszak przywykliśmy już do zawołania „zdala od polityki!" względnie „precz z religją!".

Nie byłoby w tem wszystkiem nic tak dalece dziwnego, gdyby nie fakt, że nawet po stronie katolickiej można tu i ówdzie zauważyć jakby pewne zakłopotanie, wyrażające się np. w takich powiedzeniach, jak „nie przeczymy, że list Ks. Biskupa Łozińskiego wkracza w dziedzinę polityczną".

Mniejsza jednak o tego rodzaju „nie przeczymy". Słusznie bowiem zaznacza się równocześnie, że Kościół, choć nie wtrąca się bezpośrednio do polityki świeckiej, nie zrzeknie się nigdy swego prawa głosu w sprawach moralności społeczeństwa, polityka bowiem narodu chrześcijańskiego musi być chrześcijańska.

Głównie chodzi o to, żeby społeczeństwo w szerokich masach uświadomiło sobie należycie, jak dalece jest uzasadnione owo „nie przeczymy" — „jednak" i, w dalszym ciągu, „bezpośrednie wtrącanie się Kościoła do polityki świeckiej", a „moralność społeczeństwa" i „polityka chrześcijańska". Bo te masy nie zdołają tak łatwo skojarzyć ze sobą należycie tych zakresów myśli, jeżeli się im nie przyswoi **j a s n y c h z a s a d n i c z y c h p o j ę ć z t e j d z i e d z i n y ż y c i a p u b l i c z n e g o.**

W takim stanie rzeczy szczęśliwym należy nazwać zbieg okoliczności, dzięki któremu właśnie na czas, który przeżywamy, na rynku księgarskim pojawiła się nieduża książka, która — wedle zgodnego zdania powołanej krytyki u nas i zagranicą — może się znacznie przyczynić do wyrobienia takich jasnych pojęć o stosunku religji i Kościoła do polityki.

Książeczkę tę wydała niedawno „Księgarnia Krakowska" w Krakowie (ul. Św. Krzyża 13). Napisał ją Ks. Dr. Leopold Kopler, profesor teologji dogmatycznej w Seminarjum duchownem w Linczu nad Dunajem, a na język polski przełożył ją ks. Jan Korzonkiewicz p. t. „K o ś c i ó ł a p o l i t y k a".

Sądzimy, że najlepiej uczynimy, gdy przytoczymy sąd o tej pracy, wydany przez jedno z najpoważniejszych czasopism teologicznych, Z e i t s c h r i f t f u r k a t h o l i s c h e T h e o l i g i e, która tak się wyraża o książeczce Koplera:

Autor przedewszystkiem podaje jasne określenie takich pojęć jak *res mere temporales* (sprawy czysto doczesne) i *res per se i per occidens mixtae* (sprawy mieszane), a następnie wykreśla te dziedziny, w których Kościół, a zatem także kler może i musi także zabierać głos.

Z tego, zgodnie z encyklikami, zwłaszcza Leona XIII, wynikają odpowiedzi na pytanie, jakie obowiązki mają katolicy wobec polityki, w szczególności także wobec socjalizmu".

Idąc zaś za głosami organów krytyki polskiej, jak np. „Przeglądu Katolickiego", „Przeglądu Homiletycznego", „Głosu Narodu" i in., należy stwierdzić, że sprawy wymienione autor wykłada w sposób jasny i przystępny.

Komuniści niemieccy

Antykościelne wybryki

Donoszą z Wiesbadenu, że w nocy na Białą Niedzielę komuniści pomalowali czerwoną farbą ściany domu parafjalnego i kościoła, w którym wielka liczba dzieci miała przystąpić do pierwszej Komunji św. Umieszczono obok napisy lżyły Kościół katolicki i proboszcza (KAP.).

Nowa placówka naukowa

Greko - katolicka akademja teologiczna we Lwowie

Rektor założonej niedawno greko-katol. teologicznej akademji we Lwowie, ks. prof. dr. Józef Slipyj, ogłosił statut i konstytucję tej wyższej uczelni.

Akademja przeznaczona jest dla kandydatów do stanu duchownego i ma obejmować wszystkie nauki teologiczne, proseminarjum i seminarjum. Kolegjum docentów składa się z sześciu zakonników i sześciu kapłanów świeckich. Uczelnia posiada następujące katedry: filozofji chrześcijańskiej, Starego i Nowego Testamentu, dogmatyki fundamentalnej, apologetyki, dogmatyki specjalnej oraz dogmatyki Wschodu nieunickiego, historji Kościoła i Unji, patrystyki wschodniej i zachodniej, historji dogmatów, teologji moralnej, teologji pastoralnej, homiletyki, prawa kościelnego, liturgji i języka kościelno - słowiańskiego.

Mianowania i usuwania profesorów dokonywa na wniosek rektora metropolita. Osoby świeckie mogą być dopuszczane jako siły pomocnicze. Od kandydatów do akademji wymagane jest świadectwo dojrzałości. Okres studjum obejmuje pięć lat. — (KAP.).

Francja odrodzona

LITERATURA RELIGIJNA

Jednym z poważnych czynników odrodzenia katolickiego, jakie przyniosły Francji ostatnie dwa dziesięciolecia, jest literatura religijna. Obok znanych całemu światu dzieł Maritain, Blay i t. d. wywierały i wywierają we Francji wielki wpływ dzieła dominikanów o. Gardeil i o. Garrigou-Lagrange o mistyce chrześcijańskiej, publikacje o. Saudreau, dominikanina, i o. Poulain, jezuity, o istocie problematu i osobistem religijnem znaczeniu mistyki.

Nową, b. cenną pracą z zakresu mistyki jest również studjum o. Besse, franciszkanina, o św. Janie od Krzyża. Bardzo ważnem jest monumentalne dzieło „Elévations dogmatiques" („Rozważania dogmatyczne") o. Charles Sauve, które wyszło dotychczas w 11 tomach. Dzieło to jest silnie przeniknięte duchem św. Tomasza z Akwinu. O. Sauve ogłosił pozatem trzytomową książkę o czci do Najświętszego Serca Jezusowego. Tak samo w ścisłe tomistycznym duchu utrzymany jest szereg prac dominikanina o. Gerest'a p. t. „Veritas: La Vie chrétienne Raisonnés et Meditée". Wydane dotychczas tomy obejmują naukę o Bogu i chrystologję. Bardzo popularne są obie książki o. Raoul Pdus T. J. p. t. „W Chrystusie Jezusie" i „Chrystus w naszych braciach" Wielką poczytnością cieszy się również wykład Ewangelji św. Jana dokonany przez ks. Augusta Chometon p. t. „Le Christ, Vie et Lumière" („Chrystus, życie i światłość").

Duchowy wpływ starego mistrza literatury religijnej we Francji, Bossuet'a, mimo trzystu lat, które upłynęły od zgonu świątobliwego biskupa, ciągle jeszcze jest niezwykle wielki. Obecnie wpływ ten odnowi się i wzmocni jeszcze bardziej dzięki doskonałemu wyborowi z pism znakomitego kaznodziei, dokonanemu przez ks. G. Sepieter. Książka ma tytuł „La Doctrine Catholique tirée des Oeuvres de Bossuet" („Nauka katolicka w wyjątkach z dzieł Bossuet'a"). Duże znaczenie społeczne posiada też wydanie pism błogosławionej Angeli de Forigno, uskutecznione przez ks. Doncourt. — (KAP.).

Pielgrzymka do Budapesztu

Zebranie uczestników

Zarząd Komitetu pielgrzymki polskiej do Budapesztu na wspomniane wyżej uroczystości zwołuje zebranie w sobotę dn. 10 maja r. b. o godz. 5-ej popoł. w Warszawie do sali Theologicum, ul. Traugutta 1. Zebranie to ma na celu poinformowanie o wszystkich szczegółach organizacji i pielgrzymki, terminach wyjazdu i powrotu, oraz programie pobytu w Budapeszcie i kosztach.

Wszystkie organizacje i osoby, które pragną wziąć udział w pielgrzymce do Budapesztu, proszone są o przybycie na powyższe zebranie.

Komitet pielgrzymki mieści się w lokalu „Odrodzenia", Krakowskie Przedm. Nr. 7, tel. 86-21 i udziela informacyj w godz. 4—6 popoł. Co do technicznej strony informuje dyr. Kliks T-wo Podróży „Frankopol", ul. Trębacka 11, tel. 206-73. — (KAP.)

Cynicy

FAŁSZOWANIE HISTORJI. — KARYKATUROWANIE OBRZĘDÓW KOŚCIELNYCH

Gdy cały świat katolicki przygotowywał się do uroczystego obchodu święta Zmartwychwstania Pańskiego, bolszewicy dnia 19 kwietnia, t. j. w Wielką sobotę rozpoczęli przy pomocy radja szeroką propagandę antyreligijną, trwającą aż do godziny 3-ej w nocy.

Radjostacje rosyjskie w Moskwie i Piotrogrodzie, poczynając od godziny 20, nadawały rzeczy koncertowe, składające się przeważnie z polek i mazurków. Stacje zaś ukraińskie w myśl planu ułożonego zgóry transmitowały program wyłącznie antyreligijny. Głównym punktem tego programu był atak na Kościół katolicki w postaci odczytu ze sfałszowana nawskroś historją kościelną o wyprawach krzyżowych, w którym omawiając działalność Papieża Innocentego II, bolszewicy usiłowali porównać te czasy z dzisiejszemi w tem znaczeniu, że mianowicie Papież obecny Pius XI również jest inicjatorem idei wyprawy krzyżowej na związek sowiecki.

Dalszym ciągiem propagandy radjowej było wyszydzanie prawosławia. Chór śpiewaków wykonał znany kantyk cerkiewny „Gospodu pomolimsia", karykaturując jego tekst zmianami tego rodzaju jak np.: „Gospodu pomolimsia" za... sownarkom, za czerezwyczajku, za piatiletku itd.

Charakterystyczną jest rzeczą, iż w całej tej propagandzie antyreligijnej bolszewicy wcale nie ruszali dogmatów chrześcijańskich. Cała akcja bezbożna przebiegała jedynie w kierunku parodjowania historji i karykaturowania obzędów cerkiewnych. Stwierdzić więc wypada, że bolszewicy nie mogą sięgnąć dalej niż do granic fałszerstwa i cynizmu jako wyłącznej metody postępowania sowieckiego, która się wiąże nierozerwalnie z istotą bolszewizmu.

Dziwnem jednak było, że po tylu napaściach na Kościół i na religję, jednakże zadali kłam sobie bolszewicy, przez głośne wypowiedzenie słów „zawtra w Woskriesienije". Aczkolwiek temi słowy bolszewicy rozpoczęli zapowiadać program radjowy poczynając jego wykonanie już od godz. 6 rano, jednakowoż w chaosie pojęć słowa te nietylko oznaczały datę programu, lecz ów dzień „woskriesienija" t. j. Zmartwychwstania Pańskiego, który istotnie się zbliżał i któremu świadectwo dają nawet jego wrogowie, nie mogący go zaprzeczyć, a umiejący tylko wyśmiać i zohydzić z właściwemi im sposobami cynicznemi.

L. A.

Walka z niemoralnością

KU ODRODZENIU DUCHOWEMU FRANCJI

Katolicka Federacja Narodowa we Francji rozpoczęła energiczną walkę z niemoralnością w kraju.

Czytamy w jej odezwie:

— W walce tej niczego nie wolno nam zaniedbać. My wiemy dobrze, komu zależy na niemoralności publicznej i na jej skutkach, któremi są upodlenie duszy, znikczemnienie charakterów i ruina woli.

Naród nie może żyć z rozpusty i deprawacji. Rozwiązłe obyczaje i wybujałość zmysłowa są czynnikami wysoce antyspołecznemi, jak wszystko, co osłabia życie rozumne i moralne rodzin i jednostek i zaludnia państwo elementem rozkładowym.

Państwo potrzebuje ludzi świadomych swej godności, zdrowych na ciele i na duszy, silnych i męskich na wszystkich terenach akcji społecznej.

Wszyscy ci, którzy wiedzą, co się dzieje na ulicy i co dochodzi do rąk młodzieży, zrozumieją nas dobrze.

KONGRES W KARTAGINIE

Udział Francji

Na międzynarodowym kongresie eucharystycznym w Kartaginie reprezentowanych będzie 85 z pośród 87 diecezyj francuskich. Do dyspozycji uczestników kongresu oddano siedem specjalnych pociągów i siedem parowców.

Francja będzie miała swych przedstawicieli w osobach arcybiskupa Paryża, kardynała Verdier, oraz dwudziestu innych arcybiskupów i biskupów. — (KAP.).

Bohaterskie apostołki

W niewoli u mahdystów

W tych dniach w Chartumie obchodziły jubileusz 50-letniej pracy apostolskiej dwie zakonice włoskie, które swego czasu przebyły 10 lat w niewoli u Mahdystów.

W r. 1880 przybyły do El Obeid, stolicy Kordolanu w przeddzień rewolucji Mahommeda Ahmeda, zwanego „Mahdim" (o czem pisze Sienkiewicz w swej „W pustyni i w puszczy").

Obydwie zakonice dostały się do niewoli mahdystów i za wytrwałość w wierze musiały cierpieć okrutne prześladowanie sfanatyzowanych muzułmanów. Od dzielone od siebie, musiały w ubraniu kobiet miejscowych zdobywać z wielkim trudem swe liche pożywienie. Zamieszkiwały w szałasch skleconych z gałęzi i błota. Piekące słońce Sudanu odbierało im resztki sił.

Po 10 latach niewoli zostały oswobodzone i spotkały się w domu macierzystym w Weronie.

Tymczasem w r. 1898 armja angielska pod wodzą sir Herberta, a później Kitchenera, zdobyła Sudan.

Wtedy obydwie zakonnice powróciły do swego apostolstwa, zatrzymując się tym razem w Omdurmanie koło Chartumu, gdzie były rozbite wojska Mahdiego.

Mimo ciężkich lat niewoli przeżyły wszystkich towarzyszy pracy z okresu rewolucji.

Są to siostry: Katarzyna Chincarini i Elżbieta Venturini.

Papież nadesłał sędziwym jubilatkom swe błogosławieństwo za pośrednictwem legata, Msgr. Hinsleya.

Dyplomacja i religja

Nowy ambasador amerykański w Polsce

Jak wiadomo, nowomianowany ambasador amerykański w Polsce, p. John N. Willys, już jest w drodze do Polski.

Głównem zadaniem pobytu p. Willysa w Polsce — jak podaje dobrze poinformowany „New York Herald" — będzie studjowanie stosunków w Rosji sowieckiej, informowanie rządu waszyngtońskiego o istotnym stanie rzeczy w Rosji.

Z miarodajnych kół katolickich amerykańskich informują nas, że osobistość p. Willysa znana jest dobrze w Stanach Zjednoczonych jako czynnego wroga katolicyzmu. P. Willys, jako miljoner automobilowy z Toledo, finansował akcję antykatolicką fanatyków religijnych, zwłaszcza metodystów.

Chcemy jednak wierzyć, że na gruncie polskim p. Willys nie będzie misjonarzem protestanckim i nie będzie się mieszał do spraw wewnętrznych Polski. — (KAP.).

ZE SWIATA

Przesadnosć

Talizmany angielskie

Często oburza nas przesądność ludu. Na pociechę możemy sobie powiedzieć jednak, że gdzieindziej bynajmniej nie jest lepiej. O wiele bardziej wykształcony, niż nasz wieśniak, a przy tem doskonale zrównoważony Anglik w większości wypadków jest niesłychanie zabobonny i nosi przy sobie jakiś „talizman“, z którym się nigdy nie rozstaje.

Pewna straganiarka w Islington nosi stale na sobie sznurek niebieskich paciorków, jako ochronę przed... zapaleniem płuc. Pewnego razu sznurek pękł, i część perełek rozsypała się. Ale właścicielka czemprędzej nawlokła je nanowo i związała sznurek, dzięki czemu — jak twierdziła — zapadła tylko na lekki kaszel. Robotnicy portowi uważają poduszeczkę od szpilek w kształcie serca za doskonały środek przeciw utonięciu. Ząbkującym dzieciom zawiesza się na szyi ząb matki, umieszczony w woreczku. Naszyjnik z galasówek chroni od dyfterytu, a kamyki nawleczone na sznurek i powieszone w nogach łóżka odpędzają zmorę. Żaden rybak angielski nie wymówi słowa „królikiś“, (rabbit); a wszyscy niemal londyńczycy obawiają się „złego wzroku“ i celem uchronienia się od niego noszą przy sobie drobiazgi z koralu. Ten sam cel spełniają mosiężne okucia na uprzężach koni. Napoje miłosne są dziś niemal równie często używane jak w średniowieczu. Krew smoka, zaaplikowana przed północą w piątek, roznieci płomień miłości w każdem sercu męskiem, a korzeń kurzego ziela podsyci wygasające już uczucie.

Tak to jeszcze w nowoczesnej Anglji do dziś dnia pokutują w umysłach zabobony.

Odkurzacze pieców

Elektryczny kominiarz.

Maszyna zdobywa sobie w gospodarstwie domowem coraz więcej zwolenników.

Ostatnio zastosowano popularne dziś odkurzacze elektryczne do czyszczenia pieców. W tym celu włącza się między aparat ssący, a worek specjalne naczynie, zbierające popiół, tak by nie dostawał się on do worka, który mógłby ulec spaleniu przez znajdujące się w popiele iskry. Niedaleki zapewne jest czas, gdy i kominy czyścić się będzie zapomocą elektryczności.

Skarby

Ukryte przed 100 laty.

Według utrzymującego się uporczywie podania na Wyspach Kokosowych banda piratów ukryła w r. 1820 olbrzymie skarby wartości 10.000.000 funtów szterlingów. Na poszukiwanie tych skarbów wyruszył już w roku 1925 kapitan angielski Kenelm Guiness, mimo jednak kilku tygodni uciążliwej pracy, połączonej z wysadzeniem w powietrze skał nadbrzeżnych, skarbu wówczas nie znaleziono.

Obecnie kapitan Guiness urządza drugą wyprawę po złote runo, mając niezachwianą nadzieję, że uda mu się wreszcie celu dopiąć.

Absynt i piołum

niebezpieczniejszy od kokainy.

Angielskie czasopismo lekarskie „The Lancet“ zwraca uwagę na groźne niebezpieczeństwo, jakie przedstawia dla zdrowia używanie i nadużywanie absyntu, importowanego przeważnie z Francji. Zgubny zwyczaj picia cocktailów przyczynił się znacznie do rozpowszechnienia tego napoju.

Zdaniem autora artykułu, sprzedaż absyntu powinna być zakazana bez względu na to, czy w jakimś kraju zaprowadzona jest prohibicja co do innych trunków. Pomijając bowiem fakt, że absynt zawiera 70 do 80% alkoholu, nadzwyczajna szkodliwość jego polega na działaniu wyciągu z piołunu, który stanowi istotę absyntu. Piołun zaś w większych dawkach albo przy dłuższem użyciu wywiera szkodliwy wpływ na mózg i na system nerwowy, wywołuje halucynacje, zanik pamięci i objawy podobne do tych, jakie występują po zażyciu kokainy lub heroiny.

Kosztowna rycerskość

Przyczyną są kapelusze.

Jeden ze statystyków amerykańskich, odznaczający się niezwykłą bystrością i pracowitością, obliczył, że koszty administracji pewnego kompleksu budynków, zajętych przez biura różnych przedsiębiorstw, zwiększają się o 1000 dolarów dzięki.. rycerskości panów korzystających z dźwigów. Panowie z szacunku dla obecnych w dźwigach pań, zdejmują kapelusze, i trzymają je oparte o piersi, wskutek tego, w dźwigu mieści się o jedną trzecią mniej osób, niż gdyby kapelusze pozostawały na głowach, i dźwig musi robić o wiele więcej kursów, niż normalnie.

Ze świata radja

GŁOŚNIKI NA TORZE WYŚCIGOWYM.

Start kłusaków, których wyścigi na torach zagranicznych są bardzo popularne, sprawiał do niedawna dużo kłopotu starterowi. Trzeba było wyrównać linję zapaśników i dokonać tego wśród ustawicznego, okrężnego ruchu startujących, co trwało niekiedy do 10 minut. Dziś start ten, dzięki radju, nie wymaga więcej, niż 29 sekund.

Starter znajduje się obecnie nie na placu a przed mikrofonem, umieszczonym w wieży sędziów. Momenty jego są zupełnie niezależne od położenia koni i następują po sobie w pewnych ustalonych odstępach. — Pierwszą z tych komend jest hasło: „Do startu“; po 10-ciu sekundach starter woła: „gotowe“, po dalszych 10-ciu sekundach brzmi rozkaz: „Ustawić się!“ następnie w odstępach trzech sekund padają komendy: „jeden“, „dwa“ i „jazda“ z jednoczesnem uderzeniem w dzwon i usunięciem taśmy. Wszystkie te hasła są stale powtarzane przy trainingu, tak, iż konie są z niemi najzupełniej oswojone.

Nowa metoda startu, ustalająca ponadto ściślejszy związek publiczności z wyścigami, uzyskała sobie powszechną aprobatę.

POPULARNY SPRAWOZDAWCA RADJOWY

Speakerem, wzbudzającym powszechne zainteresowanie w całych Niemczech, jest dziś Alfred Braun, przed kilku laty aktor i reżyser w teatrze Reinhardta w Charlottenburgu. Gdy powstało radjo, porzucił teatr i poszedł w służbę mikrofonu. Dziś jest jedną z najpopularniejszych osobistości w kraju i rutynowanym speakerem, który gorliwą pracą nad swoją dykcją i studjami nad stroną techniczną mikrofonu, wybił się na czołowe stanowisko w radjofonii niemieckiej. Gdy na początku karjery speakerowskiej przemawiał z aktorskim patosem, raczej zniechęcał tem do słuchania radja wszystkich, którzy przykładali pewną miarę artystyczną do produkcyj mikrofonowych.

Ale Alfred Braun umiał się szybko pozbyć maniery aktorskiej i dziś stał się niedościgniony wzorem mówcy radjowego w Niemczech. Posiadł on przedewszystkiem nadzwyczajne opanowanie aparatury mikrofonowej i subtelne, wyczucie zbiorowej psychiki radjosłuchaczy. Radjostacja „Funkstunde“ w Berlinie posługuje się Alfredem Braunem głównie przy nadawaniu aktualnych wydarzeń publicznych w charakterze reportera radjowego.

Swemu opowiadaniu o tem, co dokoła siebie widzi i słyszy potrafi Braun nadawać taką plastykę, że słowa jego nabierają nadzwyczajnych barw i życia.

Obrazki z życia

WYPRAWA NAUKOWA DO KOWNA. - BAT. — PRZECHODNIU STAŃ.

Zastałem go na progu mieszkania z walizą podróżną w ręku.

— Dokąd to doktorze?

— Do Kowna.

— Jakto — do Kowna? Poco?

— Na studja.

— Na jakie znów studja?

— Psychiatryczne!

— Przepraszam, ale czy nie o wiele wdzięczniejszy materjał do swych studjów znalazłby pan w Polsce?

— Panie, jedyna okazja! Niebywały wypadek.

— Co?

— Rzadki wypadek zbiorowego obłędu.

— Co pan mówi? Nie słyszałem.

— Otóż według informacyj prasowych, uniwersytet kowieński ma zainscenizować, na wzór poprzednich rozpraw przeciw Jagielle, Witoldowi, wielki proces — monstre przeciwko Paderewskiemu i Dmowskiemu za ich działalność w Paryżu, w wyniku której „oderwano Wileńszczyznę od Litwy“.

— Rzeczywiście... Niech pan jedzie, życzę powodzenia w studjach.

. . . .

— Nie lubię blagi! — huknął mi nad uchem.

— Cóż cię tak rozgniewało?

— Buty! Patrz pan!

— Widzę. Wcale, wcale niczego!

— Tak, ale nie są krajowe.

— Ach, więc to pan jest jednym z tych niegodziwych obywateli, którzy rujnują dwanaście gałęzi naszej wytwórczości, kupując zagraniczne obuwie.

— Ja?! — Padłem ofiarą naiwności. Ominąłem, proszę pana, sklep pewnej reklamującej się firmy zagranicznej, wszedłem do położonego w pobliżu magazynu. Kupiłem tam buty, będąc przekonany, że to towar krajowy. A w domu przy bliższych oględzinach okazało się, że buty mają firmę zagraniczną. Wie pan? żółć mnie zalała. Jabym batem tych, co mię nabrali. A właściwie sam siebie — nabrałem się bowiem na polski sentymentalizm. — Czy szewcy polscy mają prawo narzekać na społeczeństwo, gdy sami nie poczuwają się do obowiązku trzymania towaru polskiego?

. . . .

Szalapin, który niedawno śpiewał w Warszawie, ułożył sobie podobno następujący napis na płytę grobowcową.

— Przechodniu stań! Oto mój grób, grób Szalapina. Szalapin odszedł, ustępując miejsca innym. Żył, cierpiał, kochał i nienawidził. Przeklinał, płakał, przysięgał i kłamał. Teraz znalazł nareszcie spoczynek wieczny! Spoczywa tu, martwy, przywalony ciężkim kamieniem. I zamilkł już na zawsze. Opłakiwały go żona i dzieci. Sławiono go i ceniono, a teraz wszyscy zapomnieli o nim. Taki jest los śpiewaka! Byłego śpiewaka narodowego republik sowieckich. I byłego człowieka! Kto zapali lampę w Zaduszki, kiedy moja żona i dzieci umrą? Ktoprzy pomni sobie jeszcze śpiewaka—Szalapina. Przechodniu, zatrzymaj się i powiedz: Pokój twoim prochom, Fiodorze!

Jotesko.

Cambridge

bojkotuje kobiety.

Stary uniwersytet w Cambridge, który w bardzo znacznej części zawdzięcza swój rozwój zapisom i fundacjom stworzonym przez kobiety, nie dopuszcza jednak kobiet do żadnych stopni naukowych. Wolno im wprawdzie słuchać wykładów, nie wolno jednak zapisywać się, ani nosić tradycyjnego stroju, ani zdawać egzaminów, — słowem są one tylko tolerowane, lecz nie uznawane jako element życia akademickiego, co jest tem dziwniejsze, że właśnie kobiety z Cambridge położyły wielkie zasługi dla rozwoju wychowania publicznego w Anglji.

NA REKLAMĘ

10 miljonów dolarów.

Jak olbrzymie są zyski niektórych przedsiębiorstw amerykańskich o tem najlepiej świadczy fakt, że znana fabryka nożyków do golenia „Gillette“ przeznaczyła w roku bieżącym na kompanję ogłoszeniową olbrzymią sumę 10 miljonów dolarów.

BOLESŁAW SZCZEPKOWSKI

LUDZIE I BESTJE

POWIEŚĆ

48)

Trzech żołnierzy niemieckich weszło na podwórze Ślazowego gospodarstwa. Zajrzeli w każdy kąt, nawet deskom, co leżały spokojnie pod płotem, nie darowali. Potem otworzyli stodołę, ale nie znalazłszy w niej niczego, coby ich zajęło, wyszli, nie zwróciwszy nawet uwagi na kąt, w którym leżały kożuchy. Zajrzeli do chlewa, do obory, ale i tam nie znaleźli, widać, czego szukali. Udali się do sadu i poczęli przeglądać ule. Były już wszystkie obrządzone na zimę, stary Ślaz pamiętał o swych pszczołach, zaopatrzył ule, jak trzeba na czas przezimowania, ostawiwszy pszczołom zapasy miodu, otuliwszy ule szczelnie przed spodziewaną zimnicą. Niemcy popatrzyli na ule, ale widać i na biednych pszczołach wzięła ich chęć dzika zemsty, bo nie darowali najbliższym ulom i powywracali je, niektóre tratując nogami i łamiąc. Przerażone owady, niemrawe o tej porze, niezgrabnie się poruszając, wypełzały wolno z uli, szukając bezmyślnie ratunku. Tępy dziki żołdak pruski stał przy przewróconym ulu i deptał Bogu ducha winne stworzenia, buciskiem wcierając je w ziemię.

Rozejrzeli się chwilę po sadzie Niemcy i udali się w kierunku chaty. Dziwiło ich trochę, że nie napotkali nigdzie żywej ludzkiej duszy ani nawet psa. Wogóle zastanawiał ich dziwny stan gospodarstwa. Nie było nigdzie człowieka, ale za to znać było wszędzie rękę ludzką, która dbała o porządek i całość gospodarstwa, wszystkiego dopilnowała, o wszystkiem pamiętała, wszystko miała w swej pieczy i staraniu. Od uli pszczelnych poczynając a kończąc na śmieciach zmiecionych na podwórzu w jedno miejsce, gdzie leżał nawóz, wszystko zdawało się potwierdzać ów niezbity fakt, że ludzie, którzy w tej zagrodzie żyją, są pracowici, gospodarni i rządni. Nie widać ich tylko nigdzie było, jakby się w ziemię zapadli. Gdzieindziej wszędzie Niemcy już na podwórzach napotykali chłopów, którzy ich przyjmowali przerażonym wzrokiem, oprowadzali wszędzie, strach mając w oczach i lęk śmiertelny. Tutaj nie znaleźli literalnie nikogo, nawet pies nie zaszczekał na ich spotkanie. Okoliczność ta musiała zdziwić trochę zbirów niemieckich.

Weszli wszyscy trzej do chaty. Ślaz siedział pod oknem odwrócony tyłem. Kiedy stanęli na środku izby, wstał i rzucił papierosa dopalonego w kąt. Spoglądał na nich pytająco. Ślaza znali Niemcy z widzenia. Widzieli go często rozmawiającego z chłopami we wsi, to znowu zachodzącego do domku organisty. Towarzyszył staremu zawsze jakiś dziwny spokój, dostojeństwo swego rodzaju, powaga jakaś, kiedy przechodził przez wieś i zamieniał parę słów to z tym to tamtym z chłopów starowolskich.

Niemcy rozejrzeli się po izbie, poczem jeden z nich coś krzyknął głośno do Ślaza. Niemiec powtórzył pytanie tym samym wrzaskiem, dając do zrozumienia, że pyta o krowy. Rękami najpierw pokazał dojenie, potem przyłożył dwa palce do czoła, mające oznaczać rogi krowie, wreszcie ryknął po krowiemu, nie przestając wrzeszczeć nad uchem staremu.

Ślaz rozumiał Niemca, ale nie dawał w pierwszej chwili poznać tego po sobie. Miał plan w głowie, ale się nie śpieszył z jego wykonaniem. Stawiał wszystko na jedną kartę. Niemiec się wściekał, ale tłumaczył jak mógł najlepiej w dalszym ciągu pytanie. Obaj jego towarzysze myszkowali po izbie.

Wreszcie Ślaz kiwnął głową pare razy, jakby udał, że pojął o co Niemcom chodzi. Niemcy zbaranieli. Ślaz położył palec na ustach, ręką wskazał na wieś, jakby dając do zrozumienia szwabom, że powierza im tajemnicę ogromnego znaczenia, którą wiedzą tylko wioskowi. Przysunęli się bliżej Prusacy, a jeden coś ciszej rzekł do swych towarzyszy, jakby ich ostrzegał, że stary może ich nabiera na jakiś grubszy kawał. Prusak jakby dawał do zrozumienia, że muszą się mieć przed tym chłopem na baczności.

Ślaz kiwnął na żołdaków ręką, dawał im jakieś znaki, by szli za nim. Zdziwieni byli, ale szli. Kiedy znaleźli się na podwórzu, stary wskazał im oddalony przynajmniej o kilometr las, czynił przytem znowu jakieś znaki przed sobą, jakby dawał im do zrozumienia, że w lesie tym znajdą wszystko, czego szukają. Było to wielkie ze strony Ślaza ryzyko, uważał jednak że plan musi się udać.

Prusacy postąpili kilka kroków naprzód, kierując się na grunta chłopskie od strony lasu. Widoczny mieli zamiar udać się niezwłocznie tam, dokąd wskazywał chłop. Jeden z Prusaków odwrócił się i coś tam mrucząc pogroził Ślazowi. Miało to zapewne oznaczać, że o ile wprowadził ich w błąd, ciężko za to odpokutuje, zemszczą się bowiem na nim srodze. Stary zachęcał ich jeszcze bardziej do udania się do lasu. A żeby wypadkiem nie odłożyli sobie Niemcy przyjemności odnalezienia dobytku starowolskiego na później, postanowił być ich przewodnikiem. Szedł w równym szeregu z nimi, kierując się tylko nieco w bok na lewo, tak, że odległość pomiędzy żołnierzami niemieckimi a nim była zawsze przynajmniej jakieś dziesięć kroków.

(C. d. n.).

Zarząd Spółki Akcyjnej WŁÓKIENNICZA SPÓŁKA AKCYJNA PONIZOWSKI

zawiadamia PP. Akcjonarjuszów, że zwyczajne walne zgromadzenie odbędzie się w lokalu spółki w Warszawie, przy ul. Gęsiej 14 dnia 27 maja 1930 r. o godzinie 5-ej po poł. z następującym porządkiem dziennym: 1) Sprawozdanie zarządu i komisji rewizyjnej za ubiegły rok operacyjny; 2) Zatwierdzenie bilansu i rachunku Zysków i Strat; 3) Wybór członków zarządu i komisji rewizyjnej; 4) Sprawa sumy do dyspozycji Waln. Zgrom.; 5) Sprawy bieżące. Wrazie niedojści ado skutku Zgromadzenia w powyższym terminie, powtórne odbędzie się dn. 27 czerwca o godz. 5 po poł. w tymże lokalu i tym samym porząd ku dziennym. Zgodnie z § 32 statutu, Zgromadzenie w drugim terminie będzie ważne bez względu na ilość reprezentowanych akcyj.

ŻYCIE GOSPODARCZE

Zniżka dyskonta

DEMONSTRACJA RYNKU PIENIĘŻNEGO

Dzień czwartkowy zeszłego tygodnia stanie się pamiętnym w historji banków emisyjnych, takiego bowiem dnia nie notowała jeszcze historja finansów.

W dniu tym bowiem trzy największe banki emisyjne świata jednocześnie obniżyły swe stopy procentowe do rozmiarów tak niskich, że jeszcze przed paru laty wydawały się one niemożliwością. Bank Francuski obniżył swą stopę do 2 i pół procent, a więc do wysokości, którą tam notowano raz tylko w r. 1914. Bank Angielski oraz amerykański Federal Reserve Bank obniżyły swe stawki do trzech procent. Za tymi bankami pójdą zapewne i inne, oczywiście w silniejszych finansowo krajach.

O takiej taniźnie pieniądza trudno było przed kilku laty nawet marzyć. Wtedy bowiem spekulacja amerykańska oraz rozwijający się tam w niezwykłem tempie przemysł ściągały z całej Europy wolną gotówkę, płacąc za nią wysokie oprocentowanie.

Tak długo jednak trwać nie mogło, nadszedł krach, który wstrząsnął tamtejszem życiem gospodarczem. Starania Hoovera nie wiele pomogły, bo nawet on, prezydent przebogatych Stanów Zjednoczonych, nie mógł powstrzymać spadku konjunktury światowej. Dowodem tego powtórny krach w dniu 3 bm. A spadek ten rozpoczął się jeszcze wcześniej i postępuje dalej. Za depresją na rynku towarów gotowych poszła zniżka cen na surowce, która konjunkturę światową jeszcze bardziej pogorszyła. Spadły nawet ceny surowców całkowicie skartelizowanych, jak np. miedzi, która straciła prawie 25 proc. poprzedniej ceny, jakkolwiek cała jej produkcja odbywa się według zgóry ułożonego programu.

Teorja ekonomji twierdzi, że niskie stawki procentowe sprzyjają poprawie konjunktury przemysłowej, umożliwiając warsztatom pracy otrzymanie taniego pieniądza.

Tak jest istotnie. Jednakże poprawianie konjunktury takiemi metodami ma na swej drodze rosnące bezrobocie, masowe bankructwa, nędzę całych mas ludności i t. d., co istotnie obserwujemy w Europie i Stanach Zjednoczonych.

Czy ostatnie zniżki stopy procentowej będą odskocznią dla poprawy konjunktury światowej?

Na razie — nie. Wspomiane zarządzenia banków emisyjnych należy raczej uważać za demonstrację rynku pieniężnego do gotowości realizacji pożyczki reparacyjnej, która pochłonie masę wolnych kapitałów. Z drugiej jednak strony banki te musiały zastosować się do prywatnej stopy procentowej, która w tych krajach była o 1 procent niższa od stopy oficjalnej. Pozatem, chodzi o zachęcenie przemysłu do zakupów, gdyż ceny miedzi i innych metali, gumy, przetworów przemysłu rolnego spadły katastrofalnie.

Jak odbije się zniżka stopy procentowej na stosunkach polskich?

Tylko pośrednio. Obniżenie stopy procentowej Banku Polskiego byłoby bezcelowe, gdyż prywatne stawki są u nas znacznie wyższe od dzisiejszej stopy oficjalnej. Dopiero poprawa konjunktury światowej mogłaby ożywić nasz przemysł i handel, a dopływ obcych kapitałów ożywić rynek finansowy.

Konar.

Opłaty pocztowe

126 przemysłowo - handlowych

Większość czynności izb przemysłowo - handlowych ma charakter półurzędowy; działają one na wyraźne polecenie władzy centralnej, lub na mocy nałożonych na izby obowiązków ustawowych. Wykonywując zastępcze czynności, izby nie mogą ponosić związanych z tem kosztów pocztowych. W tej sprawie izba przemysłowo - handlowa w Warszawie zwróciła się do Minist. Poczt i Telegrafów. Minist. odniosło się ujemnie do wniosku Izby w sprawie zwolnienia jej od opłat pocztowych.

Izba odwołała się do najwyższego trybunału administracyjnego, uważając, że stanowisko Minist. jest sprzeczne z ustawą.

N. T. A. orzekł, że Izbę przemysłowo - handlową należy zaliczyć do urzędów zwolnionych od opłat pocztowych, jako instytucję samorządową, na mocy ustawy o poczcie i telegrafie. Zwolnienie dotyczyć ma zakresu działań poruczonych. N. T. A. wychodzi z założenia, że Izba powinna być traktowana na równi z samorządem terytorjalnym.

Stosunki polsko - bałtyckie

CO O TEM MÓWIĄ POSŁOWIE SKANDYNAWSKICH I BAŁTYCKICH PAŃSTW W WARSZAWIE?

Założenie polsko - bałtycko - skandynawskiej izby handlowej w Warszawie i Sztokholmie wywołało duże zainteresowanie wśród sfer handlowych i przemysłowych tych krajów. W związku z tem ogłasza Baltische Presse wywiady z przedstawicielami krajów bałtyckich i skandynawskich, bawiącymi w Warszawie.

P. Minister Niels Johann Wulfsberg - Höst, poseł duński oświadczył:

Zakładanie Izby handlowej dla każdego kraju z osobna uważam za niecelowe i dlatego dobrze uczyniono, że założono Izbę, obejmującą więcej krajów. Stosunki handlowe pomiędzy temi krajami są jeszcze słabe i należy powitać każdą inicjatywę, która ma na celu ich pobudzenie. Danja pokrywa połowę zapotrzebowania węgla dostawami z Polski, gdyż polski węgiel jest dobry i tani.

Poseł estoński, Karol Tofer, oświadczył, że będzie śledził poczynania Izby bardzo pilnie, gdyż może ona doprowadzić do ożywienia stosunków handlowych pomiędzy krajami w niej reprezentowanymi. Jednakże nowopowstała Izba musi nawiązać kontakt z analogicznemi organizacjami lokalnemi działającemi w poszczególnych krajach.

Poseł finlandzki, Karol Gustaw Idman, oświadczył, że bilans handlowy pomiędzy Polską a Finlandją jest dla Finlandji bierny i zadaniem Izby będzie wyrównanie tych różnic, co nie będzie łatwem, gdyż Polska ma więcej towarów potrzebnych Finlandji, niż Finlandja potrzebnych Polsce.

Poseł łotewski, Marcin Nuksza. wspomniał, że stosunki handlowe, pomiędzy krajami, reprezentowanymi w Izbie nie są dotychczas należycie uregulowane, zadaniem więc nowopowstałej organizacji będzie uporządkować je. Dla Łotwy handel z Polską jest bierny i Izba będzie czynnikiem, który powinien doprowadzić do wyrównania tych różnic.

Poseł Norwegji, Nils Christian Dittleff, zaznaczył, że stosunki handlowe pomiędzy Polską a Norwegją są dotychczas nie wielkie, jakkolwiek z roku na rok powiększają się. Do wzmożenia ich może przyczynić się założona Izba zwłaszcza, że położenie geograficzne obu krajów bardzo temu sprzyja.

Poseł szwedzki, Sossve d'Anckarsvaerd, wspomniawszy o ożywionych stosunkach handlowych pomiędzy Polską a Szwecją, wyraził nadzieję, że założona Izba przyczyni się do dalszego wzmożenia ich. Wystawa w Sztokholmie, która odbędzie się w tym roku, ściągnie niewątpliwie wielu przybyszów z Polski.

NIEJEGALNE UBEZPIECZENIA

PRZY SPRZEDAŻY 4 PROC. POŻYCZKI INWESTYCYJNEJ

Na terenie Izb Skarbowych ziem zachodnich Rzeczypospolitej Polskiej są rozpowszechnione t. zw. karty zamówień i karty sprzedaży obligacji 4 proc. Premjowej Pożyczki Inwestycyjnej z 1928 r. lub innych pożyczek państwowych. Karty powyższe pochodzą z zagranicznych instytucyj bankowych i zawierają w swej treści wzmiankę iż każdy posiadacz dokumentu sprzedaży jest bezpłatnie ubezpieczony na określoną sumę pieniężną (wyrażoną w dolarach) na wypadek śmierci lub trwałej niezdolności do pracy z powodu nieszczęśliwego wypadku.

Taka działalność banków zagranicznych —niezależnie od tego, że sama sprzedaż przez te banki papierów wartościowych prowadzona jest nielegalnie (bez koncesji na wykonywanie w Polsce czynności bankowych) i wskutek tego już podlega ściganiu, jest tembardziej niedopuszczalną, że posiada wyraźne cechy nielegalnej działalności ubezpieczeniowej.

Wobec tego więc, że w myśl postanowień rozporządzenia p. Prezydenta Rzpltej z d. 26 stycznia 1928 r. o kontroli ubezpieczeń działalność ubezpieczeniową mogą uprawiać tylko te zakłady, które otrzymały zezwolenie na działalność, Min. Skarbu przestrzega, iż osoby pośredniczące w zawieraniu charakteryzowanych wyżej umów, będą pociągane do odpowiedzialności karnej na mocy art. 101 rozporządzenia o kontroli ubezpieczeń, który głosi, że „kto w imieniu zakładu ubezpieczeń nie mającego zezwolenia na działalność w Polsce, zawiera umowę ubezpieczenia lub pośredniczy w zawarciu takiej umowy ulega karze aresztu do 6-ciu miesięcy i grzywny do 10.000 zł., albo jednej z tych kar".

Niezależnie od powyższego posiadacze tego rodzaju dokumentów sprzedaży obowiązani są do uiszczenia opłaty stemplowej w wysokości 2 proc. od sumy ubezpieczenia na zasadzie art. 101 ustawy o opłatach stemplowych. W razie nieuiszczenia opłaty stemplowej w ciągu 3-ch tygodni od chwili otrzymania dokumentu sprzedaży, zostanie ta opłata wymierzona w wysokości sześciokrotnej.

OTWARCIE RUCHU TRANZYTOWEGO

UROCZYSTOŚCI NA POGRANICZU RUMUŃSKIEM

Dzisiaj w godzinach rannych przybył na pogranicze polsko - rumuńskie minister Komunikacji Kühn w towarzystwie dyrektorów departamentów Kołakowskiego, Andrzejewskiego, Gałeckiego, Moskwy, naczelnika samodzielnego wydziału wojskowego płk. dypl. Lawicza oraz grona urzędników Ministerstwa i przedstawicieli prasy celem wzięcia udziału w uroczystościach otwarcia ruchu tranzytowego do Rumunji przez Polskę i Czechosłowację.

Pierwsze powitanie ministra i towarzyszących mu osób nastąpiło w Śniatynie, gdzie na dworcu zjawili się przedstawiciele władz administracyjnych i wicewojewoda stanisławowski, Koncewicz, starosta powiatu śniatyńskiego, Wiser, na czele władz kolejowych oraz władze miejskie z burmistrzem Śniatyna, delegaci Stowarzyszeń i organizacyj społecznych. Na peronie ustawiła się kompanja wojskowego przysposobienia kolejarzy z orkiestrą, która wychodzącego z wagonu ministra powitała hymnem narodowym.

Wkrótce od strony Rumunji nadjechał pociąg, wiozący rumuńskiego ministra Komunikacji, Halipe wraz z podsekretarzem stanu Gefeneri, generalnym dyrektorem Kolei Kindragchinem i wyższymi urzędnikami rumuńskimi. Tym samym pociągiem przybył poseł polski w Bukareszcie, Szembek, tudzież konsul polski w Czerniowcach, Grabiński. W chwili przybycia gości rumuńskich orkiestra odegrała hymn rumuński, a następnie polski hymn narodowy. Po serdecznych powitaniach ministrów komunikacji Kühna i Halipy nastąpiło wzajemne przedstawienie dygnitarzy, towarzyszących ministrom.

Ze Śniatyna uczestnicy uroczystości wspólnym już pociągiem udali się przez Kołomyję do Worochty, t. j. tym szlakiem, którym dążyć będą przez terytorjum rumuńskie pociągi tranzytowe. W Worochcie w sali kolonji kolejowej minister Kühn wydał śniadanie na cześć gości rumuńskich.

Walne zebrania

Spółek Akcyjnych

7 maja.

Olkusz, fabr. naczyń emal. zebr. w Warszawie o 4 p. p. w Polskim Banku Przemysłowym, ul. Senatorska 42.

Wolbrom, fabr. wyrob. gumowych o 5 p. p. w tymże banku i sprawach jak wyżej.

Świat, tow. wydawnicze sp. akc. w Warszawie o 12 w poł. lok. wł. ul. Szpitalna 12.

8 maja.

Bank Handlowy w Warszawie o 5 p. p. gmach banku ul. Traugutta 7.

H. Dietel, przem. włókien. w Sosnowcu o 5 p. p.

Feniks, huta szklana w Piotrkowie o 5 p. p.

Walcownia metali, sp. akc. w Dziedzicach.

Upadłości

Szlama Potażnik w Radomiu uznany upadłym z przymusem osobistym.

Ce - Ha - Pe centrala handlu i przem. tow. akc. w Katowicach.

Gdyńskie zakl. wydawnicze w Gdyni, ul. Abrahama w osobach T. Ziółkowskiego i Teofila Nitki. Zgłaszenia do 31/5 r. b.

Jerzy Soppart w Toruniu, ul. Panieńska 3 w upadłości. Zgłosz. do 31/5 r. b.

Adolf Piechniczek w upadłości. Termin zgłoszeń do 21/5 r. b.

Motor polsko - ameryk. spółka samochod. w Katowicach.

Rudolf Górecki w Katowicach, ul. Zacisze 2.

Szkody wojenne

Specjalny fundusz min. Robót Publicznych

Ministerstwo Robót Publicznych rozdzielić ma niebawem przewidziany w budżecie tegorocznym specjalny fundusz na naprawę szkód wojennych w wysokości 750.000 zł. Fundusze na odbudowę otrzymają w pierwszym rzędzie miejscowości w województwach kresowych.

Specyfiki

dopuszczone do sprzedaży.

Minister Spraw Wewnętrznych zdecydował odroczyć działanie § 10-go rozporządzenia M. S. Wewn. z dnia 30/6 1926 roku „o wyrobie i obrocie środków leczniczych t. zw. „specyfików".

Wobec tego gotowe środki lecznicze (specyfiki), oprócz trujących i silnie działających, ponownie zostaną dopuszczone do sprzedaży w detalicznych składach aptecznych (drogerjach), o czem w dniach najbliższych winno ukazać się urzędowe zawiadomienie.

GIEŁDA

DEWIZY.

kupno 172.85); Londyn 43.34 i jedna czwarta (sprzedaż 43.45, kupno 43.23 i pół); Nowy Jork 8.905 (sprzedaż 8.925, kupno 8.885); Nowy Jork (kabel) 8.917 (sprzedaż 8.937, kupno 8.897); Paryż 34.99 i pół (sprzedaż 35.08, kupno 34.91).

Obroty średnie, tendencja niejednolita. Dolar gotówkowy w obrotach pozagiełdowych 8.88 i pół. Za rubla złotego chciano płacić 4.64. Gram czystego złota — 5.9244.

PAPIERY PROCENTOWE.

4 proc. poż. inwest. 112.00 — 110.50 — 113.00; 5 proc. państw. poż. premj. dolarowa 69.25 — 70.00; 5 proc. konwersyjna 56.00 — 56.25 — 56.10; 8 proc. L. Z. ziemskie dolar. 88.00 (w proc.); 7 proc. L. Z. ziem. dolar. 75.00 (w proc.); 4 i pół proc. L. Z. ziemskie 56.50 — 56.25 — 56.50; 5 proc. L. Z. Warszawy 60.00; 8 proc. L. Z. Warszawy 77.50 — 78.00.

AKCJE.

Bank dyskontowy 116.00; B. handlowy 118.00; Bank Polski 175.00; Bank Zw. sp. zarobkow. 71.50; Warsz. Tow. fabr. cukru 33.75; Firlei 35.00; Lilpop 27.50 — 27.75; Modrzejów 11.25 — 11.50; Starachowice 20.00; Haberbusch 103.00 — 104.00 bez kuponu.

Z Zachęty

Wystawa Morska

BRAK UMIŁOWANIA TEMATU. ŁYŻWAŃSKI, PIOTROWSKI. STANKIEWICZÓWNA. NAŁĘCZ. JASIŃSKA.

Wystawa morska nie udała się. Z rozmaitych powodów. Wśród wystawców niewielu spotykamy malarzy wybitniejszych a, jak wiadomo, źli malarze rzadko malują dobre obrazy.

Z drugiej strony, zetknięcie się niejednego, nawet tęgiego, artysty z tak specjalnym tematem mogło przynieść w rezultacie wyniki ujemne tylko dlatego, iż właśnie temat dla danej indywidualności okazał się nieodpowiedni. Lecz najważniejszych przyczyn fiasca wystawy należy szukać gdzieindziej.

Wśród artystów (poza może Nałęczem) niema ani jednego szczerego marynisty, wszyscy traktowali morze jako motyw chwilowy. Takie postępowanie nie daje, oczywista, w rezultacie poważnego ustosunkowania się do podejmowanych zadań. A może to temat wściekle trudny. Należy zżyć się z niem; z tego wyrasta poznanie, z poznania zaś rodzi się miłość. Oto jest jądro sprawy: umiłowanie tematu. Bez tego niema prawdziwej sztuki.

Mieliśmy świetnych „koniarzy“; konia kochaliśmy — zżyci z nim — rozumieliśmy go znakomicie. Moglibyśmy mieć i marynistów, tembardziej, że dzisiaj morze jest naszem benjaminkiem. Jest to żywioł romantyczny, a Polacy są, ponoć, romantykami. Zmaganie się człowieka z żywiołem, trud naszych rybaków, czyż to nie temat dla współczesnego artysty?

Może ten debiut, niesłusznie kompromitujący nasz Bałtyk, zachęci na przyszłość innych, lepszych do rehabilitowania jego piękności na najbliższej wystawie.

Suma obrazów, jaką nam daje wystawa, to nie jest nawet plon wspólnie i planowo zorganizowanej wycieczki na plener morski. Takie zbiorowe studja mogłyby też dać pewien swoisty efekt.

Niestety, w wypadku, o którym mowa, mamy do czynienia z najzupełniejszą przypadkowością. Jeden dał kilka pejzaży morskich, bo mu doktór zalecił pobyt nad morzem, drugi — bo, zonie akurat się zachciało tam spędzić lato; trzeci— bo myślał, że taki obraz można będzie prędzej sprzedać (polskie morze, panie kochany i t. d.).

Do najlepszych prac zaliczam: Łyżwańskiego „Rybaków“, Piotrowskiego Wacława „Rybaczkę“, Stankiewicz Zofji grafiki „W starym porcie“ i „Port w Helu“. Obrazy Nałęcza, w stosunku do reszty, wyróżnia je bezpretensjonalna uczciwość. Łuckiewicza niezła kompozycja „Marynarz“ jest lepiej pomyślana, niż namalowana. Nadaje się bardziej do wykonania w drzeworycie.

Nieustraszony Nowina - Przybylski podchodzi z pędzlem do samych morskich „bałwanów“. W rezultacie widzimy, iż burza nie jest tak straszna na morzu, jak na obrazach Przybylskiego.

Na pejzaże Kolińskiego można patrzeć bez bólu.

Lindemann, jak to Lindemann. Dołżycka Janina — okropna.

Wadowski sprzedaje farby, Szygell niemi maluje, a publiczność cierpi i milczy.

A propos Okunia. Znacie wszyscy pieśń: „Zostań w Sorrento“... Szkoda, że tam nie został.

Rychtarskiego widziałem rzeczy lepsze. Na wystawie, z trzech, tylko jeden obraz jest dobry. Kowalewski — słaby.

Jasińska Wiesława wystawiła trzy aplikacje. Jedna z nich nazywa się: „Poranek“, druga nosi figlarny tytuł: „Zmroczek“. Spojrzałem na „Zmroczek“ i rzeczywiście zmroczyło mię momentalnie. Trzecia aplikacja to „Jęki duszy“. Wobec tego ograniczyłem się do oglądania jej jedynie oczyma duszy.

Okręty Sipińskiego wyglądają ślicznie, prawie jak na pocztówkach, a koloryt morza wyraźnie jest zaczerpnięty z wody wiślanej.

Piotrowskiego Wacława „Rybaczka“ jest dobrze postawiona; barwa nie rozproszkowuje bryły, lecz trzyma się tego w jej granicach. Mam wrażenie, iż ten tak zdolny i kulturalny i wiele od siebie wymagający artysta, ma wszelkie po temu dane, by zostać dobrym marynistą.

Obraz Szwocha byłby o wiele lepszy, gdyby nie brudny koloryt.

Cieślewskiego (syna) widziałem dwa drzeworyty. Droga od bryły architektonicznej i kamienia do tak odmiennego żywiołu, jak woda, jest tak daleka, że tylko obojętny stosunek do obu tematów pozwoliłby na jednakowe ich traktowanie. Toteż drzeworyty morskie Cieślewskiego traktuję jako ciekawą próbę jedynie, z której artysta, posiadający smak pełen umiaru, potrafi wyjść obronną ręką.

Morze Łyżwańskiego (w wymienionych już „Rybakach“) zanadto pachnie holenderskiemi reminiscencjami. No, ale z czasem Łyżwański przestanie zaglądać do historji malarstwa i sam zacznie przygotowywać do niej materjał. Pozatem są „Rybacy“ poważną i dociągniętą pracą.

Prócz wymienionych, na wystawę zmobilizowano kilka malujących panienek. Dziewczątka też jeździły nad morze. Może tam która i wyszła zamąż.

Wychodząc, na schodach, spotkałem piękną kobietę. Było to najmilsze wrażenie z całej wystawy.

Wiktor Podoski.

Nieznany list Szopena

Titta Ruffo. Józef Hoffman. Kochanowski o Wieniawskim

W ostatnim numerze „Muzyki“ ogłoszony został nieznany list Szopena z 1831 roku, mający doniosłe znaczenie historyczne. List omawiany napisany został przez Szopena w kilka tygodni po przyjeździe do Paryża i wysłany pod adresem M. Kumelskiego, przyjaciela mistrza z lat dziecinnych; zawiera on cały szereg nieznanych szczegółów, dotyczących życia Szopena w Paryżu i stosunku jego do ówczesnego świata muzycznego.

Sławny śpiewak włoski Titta Ruffo, który przed kilku tygodnia mi występował z wybitnem powodzeniem w Operze Warszawskiej, zamieszcza w tym samym numerze dłuższe studjum o istocie bel canto klasycznego. Niezmiernie ciekawe wywody popiera sławny śpiewak licznemi przykładami ze swego burzliwego życia, co nadaje artykułowi cechy autobiograficzne. Obok tego artykułu wymienić należy artykuł wielkiego pianisty polskiego Józefa Hofmanna, który kreśli wspomnienia o swym mistrzu Rubinsteinie, z okazji stulecia jego urodzin. Dłuższe studjum o Henryku Wieniawskim zamieszcza, z okazji pięćdziesięciolecia dnia śmierci, znany skrzypek Wacław Kochański.

Numer zawiera pozatem artykuł F. Starczewskiego p. t. „Poezja Kochanowskiego“ w muzyce i pieśni“, studjum Br. Keuprulina o „Pamiętniku Moniuszki“, obfity dział bieżący i zwykłe dodatki nutowe i ilustracje.

Do numeru dołączony został, jak zwykle, biuletyn francuski.

Prawosławni Polacy

ZE STOSUNKÓW ETNOGRAFICZNYCH NA POLESIU

Według spisu ludności, przeprowadzonego w Rosji w 1897 r., na terytorjum t. zw. gubernij zachodnich (Litwy i Rusi, inaczej zabranego kraju) około 100 tysięcy osób wyznania prawosławnego przyznało się do narodowości polskiej. Bliższych szczegółów o tych prawosławnych Polakach nie podawali ani Maleszewski, ani Joachim Bartoszewicz w swych publikacjach o stanie polskiego posiadania na Litwie i Rusi przed wojną światową.

Przypuszczam, że są to potomkowie b. unitów, przemocą „nawróconych“ na prawosławie, a więc żywioły pochodzące z pnia ruskiego, bądź też potomkowie małżeństw mieszanych katolików z prawosławnymi po powstaniu 1831 r. Z natury rzeczy ostatnia ta kategorja nie mogła żadną miarą być tak liczną.

Aczkolwiek do Odrodzonej Rzpltej powróciła zaledwie jedna trzecia część terytorjów b. guberni zachodnich Cesarstwa Rosyjskiego, w naszych województwach wschodnich spis ludności z 1921 r. wykazał znowuż znaczną ilość prawosławnych narodowości polskiej.

Publicyści ruscy, białoruscy i rosyjscy oczywiście twierdzili, że ci prawosławni Polacy istnieją tylko w bujnej wyobraźni statystyków polskich, że poza nielicznemi może wyjątkami, Polacy prawosławni wywodzą się z nadużyć, popełnionych przez aparat, przeprowadzający spis ludności. Białorusinów i Rusinów, znających język polski, zapisywać miano jako Polaków wbrew ich woli.

Inni znowuż sądzili, że część ludności prawosławnej na kresach wschodnich podała swą narodowość polską przez prostą nieświadomość utożsamiając pań stwową przynależność z narodowością. Była Rosja — uważali się za Rosjan, nastała Polska — są więc Polakami.

Słowem dokoła tej kwestji istniał spór.

Dużo światła na tę sprawę rzuca obecnie artykuł p. Romana Horoszkiewicza w dwutygodniku „Ziemia“ p. t. „Wieś Osowa w powiecie stolińskim“.

Wieś ta jest zamieszkała przez szlachtę zaściankową, posługującą się mową poleszucką z domieszką słów polskich. Siedzą tam gęsto Karpowicze herbu Poraj oraz Korzeniewicze, Wabiszewicze herbu Juńczyk, Kaczanowscy herbu Ostoja, Szpakowscy herbu Sas, Junkiewicze, Szpiganowicze herbu Pobóg, Zasadcy herbu Grzymała, Szołomiccy herbu Hippocentaurus, Nozdrzyna - Płotniccy i in.

Wszyscy prawie mają papiery rodzinne, przechowywane bądź w Osowie, bądź gdzieś we wsiach okolicznych u krewnych.

Karpowicze siedzą tu od roku 1503, Zasadcy przybyli z ziemi Dobrzyńskiej w r. 1651, również Szpakowscy dostali się tu w połowie XVII wieku i t. d.

Mamy więc do czynienia z drobną szlachtą polską, która szukała lepszych warunków bytu poza Polską gniazdową.

Osowa jest wsią zamożną, na gospodarstwa wypada mniej więcej około 15 dziesięcin. We wsi znajduje się kościół zbudowany przez Karpowiczów w w. XVIII. Szlachta miejscowa garnie się do oświaty i kilku młodych z Osowy ukończyło szkoły średnie.

W środowisku tem przechowywane są dawne zwyczaje i tradycje. Osowa uczestniczyła w powstaniu 1863 r. Proboszcz osowiecki, ks. Andrzej Kurowski brał żywy udział w organizowaniu powstania.

Takich wiosek jest na Polesiu polskiem około 150. Co najciekawsze, że 75 proc. tej drobnej szlachty należy do wyznania prawosławnego. Według p. Horoszkiewicza są to prawosławni dopiero w pierwszem lub drugiem pokoleniu, a przedtem byli to katolicy rzymscy lub unici. Część ich pochodzenia miejscowego, od wieków była prawosławną.

A zatem prawosławni Polacy na kresach wschodnich nie są wcale legendą. A prawosławie ich jest w lwiej części skutkiem polityki wynaradawiającej rządu carskiego i bardzo świeży daty. Prawdopodobnie należy je uważać za zjawisko przejściowe.

L. R.

JÓZEF JANKOWSKI

Romans przez radjo

NOWELA

2) III.

Droga pani! W tej chwili zdjąłem słuchawki (Do tego misterjum nie użyłbym nigdy głośnika. Jestem podczas niego sam, zamknięty w pokoju, i nie podzieliłbym się niem z nikim na świecie!) Jakżeż mam pani dziękować, jakżeż mam ją błogosławić! Chociaż to śmieszne w tych czasach, ale całego śpiewu pani słucham, tłumiąc łzy wzruszenia. Może to i dobroć pani tak mnie wzrusza zarazem...

Leżąc i słuchając, zda się — jestem tak blisko pani, tak blisko śpiewu pani... zda się, jestem we wnętrzu tego śpiewu, jak w jakiejś fali obłocznej światła. Opływa mnie ona, przenika całego, wsiąka do moich żył, napełnia je płynnem światłem... Śpiew pani jest dla mnie zdrowiem i szczęściem... Mieszam się wreszcie cały z tym obłokiem światła, płynę nim i już prawie z trudem odróżniam siebie od niego. Jestem jego światłem, jestem jego wzruszeniem. O, jakże jestem szczęśliwy! O, jakże błogosławię panią!

Myśl, że śpiewa pani dla mnie, dla mnie tylko, napawa mnie taką wdzięcznością, że oddałbym duszę za panią! I dziwo! choć słucha panią dziesiątki i setki tysięcy osób jednocześnie ze mną, wiem, wierzę i jestem pewny, że jeden tylko słyszę panią — inni tylko słuchają. Bo śpiewa pani dla mnie, tylko! Bo ja jeden tylko mam klucz od skarbca pani!

Śpiew pani jest życiem mojem, śpiew pani jest duszą moją. Pokarmem moim i napojem moim. Słuchając go, żyję już „wiecznością, — śpiew pani jest moją wiecznością. Czytałem kiedyś, że jakiś człowiek święty, umierając, słyszał śpiew cudowny, którego nikt nie słyszał. O, jakże jestem szczęśliwy, że słyszę go jeszcze za życia!

Za wszystko, za wszystko niech będzie pani błogosławiona tutaj i w całej wieczności!

Warszawa, w maju 19..

IV.

Carissimo! Widzisz, jak to dobrze, że przysłałeś mi swoją fotografję. Bez niej, kochałabym ciebie tylko w marzeniu, gdy teraz kocham cię w rzeczywistości, chociaż tak dalekiego odemnie. Niechaj cię nie dziwi, carissimo, że zwierzam ci moją miłość, ale inaczej być nie może. Zwierzam ci ją z całą prostotą i z całą odpowiedzialnością sumienia. Nigdy w życiu nie mówiłam jeszcze nikomu, że go kocham. Ty jesteś pierwszy i ostatni, którego kocham i któremu to wyznaję — ..... mem przeznaczeniem

Gdy ujrzałem twą fotografję, omal nie krzyknęłam ze szczęścia, gdyż wiedziałam już w zupełności, że się kocham, choć dusza moja zdawien to wiedziała. Jesteś tym, którego dusza moja od wieczności kochała i szukała. Jakżeż ja ciebie długo szukałam, jak długo czekałam na ciebie! Jesteś nareszcie! Gdy piszę te słowa, patrząc na twój wizerunek, oczy me się mrożą z nadmiaru mych uczuć dla ciebie. Kocham cię najdrobniejszem tchnieniem duszy mojej.

O, jakim jesteś królewiczem życia, białym, czułym i tkliwym, wobec tej całej szpetoty i pospólstwa brutalnego ludzi, wobec całego dzisiaj bokserstwa duchowego! O, jak musisz cierpieć, bezczelnością życia smagany! O, jak musisz swą rację w godności swojej zamykać!

Mówisz mi o misterjum. O tak! Święcę tu moje misterjum, misterjum moje z tobą. W piątek, otulona miękkim zwojem, wędruje twa fotografja do radjo. Tam, gdy już sama zostanę, wyjmuję ją i stawiam obok mikrofonu — i śpiewam, i śpiewam dla ciebie. I ty mnie rozumiesz — uśmiechasz się i wzruszasz — i wszystko to czujesz, co ja czuję dla ciebie. W ten piątek, śpiewając, w uniesieniu bezwiednem prawie, poniosłam ją obiema rękoma na piersi moje i tak już śpiewałam, tuląc ją.

Ale nietylko w radjo. Wizerunek twój jest ciągle ze mną. Rozmawiam z nim ciągle wzrokiem i duszą — nie mogłabym już żyć bez niego. I w nocy czuwasz nademną, i pierwsza myśl zbudzona bieży do niego, szczęśliwa.

Posyłam ci moje photo. W naturze lepiej wyglądam, gdyż mam wyraz twarzy, którego objektyw nie chwyta. Obawiam się, żebyś się nie rozczarował. Ale nie, nie! To niemożliwe, żeby taka miłość, jak moja, nie znalazła pełnego oddźwięku. Przecie jest ona od Boga przeznaczona. Z całą wiecznością—twoja, twoja na zawsze.

Gemma.

Neapol, w maju 19..

Z GRUDZIĄDZA

KOBIETY W OBRONIE RELIGJI W SZKOLE

(Korespondencja własna).

Grudziądz, dnia 5 maja.

Powtarzające się coraz częściej ataki na katolicki charakter szkoły, oraz akcja „postępowego" nauczycielstwa, zmierzająca do usunięcia nauki religji w szkołach, wywołały żywiołowy odruch wśród kobiet polskich na szego miasta. Po szeregu rozmów w domach prywatnych i na zebraniach poszczególnych organizacyj, Katolickie Stowarzyszenie Polek, dawniej Czytelnia Polska, zainicjowało zebranie kobiet Grudziądza, mające publicznie wyrazić protest przeciwko wyżej wspomnianym tendencjom, zagrażającym zdrowiu moralnemu młodego pokolenia.

Po zagajeniu zebrania przez dr. Majową, objęła przewodnictwo p. Kruszonowa, która powołała do prezydjum przewodniczące wszystkich kobiecych organizacyj. Następnie zabrała głos referentka z Bydgoszczy, która dobitnie i rzeczowo przedstawiła w jak niebezpiecznem położeniu znajduje się dziś nauczanie religji w szkole oraz jakie skutki może to mieć dla młodego pokolenia.

Zebranie uchwaliło domagać się:

1) Utrzymania szkoły wyznaniowej w Polsce.

2) Aby każda szkoła polska nie posiadająca katechety miała zapewniony wykład religji katolickiej we wszystkich klasach, prowadzony przez odpowiednie siły.

3) Aby nauczyciele (nauczycielki) szerzący bezwyznaniowość, byli usuwani.

4) Aby dzieci polskich katolickich nie uczyli nauczyciele (nauczycielki) wyznania mojżeszowego.

5) Aby władze szkolne nie zachęcały młodzieży do uczęszczania na wykłady prelegentów, znanych z szerzenia poglądów antykatolickich i antymoralnych.

6) Aby propaganda bezbożności i niemoralności nie miały dostępu do seminarjów i kursów dokształcających nauczycielstwo szkół powszechnych, jako przyszłych wychowawców dzieci.

7) Aby każdorazowy Minister W. R. i O. P. był wyznania katolickiego, ponieważ wyznanie rzymsko - katolickie zajmuje w Państwie naczelne stanowisko, jako religja przeważającej większości narodu.

7) Aby uchwalone zostały ustawy, mocą których władze rozpoczęłyby systematyczną walkę z pornografją w prasie, literaturze i sztuce, ze szczególnem uwzględnieniem przedstawień i reklam filmowych, pod grozą surowych kar.

9) Protestuje przeciw zakusom szerzenia indyferentyzmu religijnego w zakresie wychowania publicznego.

Rezolucję podpisały: Katolickie Stow. Kobiet, Narodowa Organizacja Kobiet, Żeński „Sokół", Bractwo Matek Chrześcijańskich, Apostolstwo Modlitwy, Stow. Pań Miłosierdzia św. Wincentego à Paulo przy Farze, przy kościele św. Krzyża, przy kościele Serca Jezusowego, Kat. Tow. Młodzieży Żeńskiej, Koło Ziemianek pow. grudziądzkiego, Hufiec Żeński. **P. M.**

Na Śląsku Opolskim

Komunja dzieci w Czarnowąsach.

(Korespon... a własna)

Do opolskich Nowin Codziennych piszą z Czarnowąsów:

W białą niedzielę przystępowały po polsku przygotowane dziatki parafji czarnowąskiej do pierwszej komunji św. Liczba dzieci wynosiła 51, chłopców 17 i dziewcząt 34, więc niecoś więcej, jak zeszłego roku, gdzie było polskich dzieci 47.

W czasie Mszy św. wygłosił ks. Łukowicz piękne i wzruszające przemówienie, dostosowane do tej uroczystej chwili. Następnie składały dzieci ślubowania i przyrzeczenia, oraz przyjmowały z godnością ukrytego w przenajświętszej hostji Pana Jezusa. Po skończonej uroczystości odprowadzono dziatki do szkoły, skąd się następnie udały do domu. Po południu zostały odprawione uroczyste nieszpory:

Ślemy Polsko - Katolickiemu Tow. Szkolnemu za podarowanie naszem dziatkom tak pięknych książek modlitewnych oraz wszystkim tym, co się przyczynili do upiększenia tej uroczystości, staropolskie, serdeczne „Bóg zapłać". Miejmy nadzieję, że i w przyszłem roku będziemy mogli tak piękną liczbę dziatek polskich do pierwszej komunji św. poprowadzić. — **Wdzięczni Rodzice.**

WOJ. POMORSKIE

TORUN.

***L. O. P. P.* — W dniu 5 b. m. odbyło się posiedzenie komitetu obywatelskiego „7 Tygodnia Lotniczego" przy licznym udziale przedstawicieli miejscowych władz oraz społeczeństwa.** Ze sprawozdania L. O. P. P. wynika, iż komitet wojewódzki rozwinął w ciągu ostatniego roku nader ożywioną działalność propagandową. Liczba członków komitetu wojewódzkiego L. O. P. P. wzrosła z 2.000 do 20.000. Budżet obracał się w granicach do 180.000 złotych. Obecnie komitet obywatelski, urządza w czasie od 18 do 25 b. m. w stolicy Pomorza „7 Tydzień Lotniczy", z którego dochód przeznaczony zostanie na rozbudowę lotnictwa oraz przygotowanie Pomorza do obrony przeciwlotniczej i przeciwgazowej.

PROKOCIM.

Sztandar katolickich kolejarzy. — W Prokocimie odbyło się poświęcenie sztandaru katolickiego związku kolejarzy. Mszę świętą odprawił ks. metropolita Sapieha. Kazanie wygłosił senator ks. Kasprzyk. Imieniem Marszałka Piłsudskiego obecny był płk. Bolesławicz, imieniem Marszałkowej Piłsudskiej, wojewodzina Kwaśniewska.

WOJ. KIELECKIE

BĘDZIN.

Nowa placówka przemysłu. — Wydział Powiatowy w Będzinie postanowił przystąpić w najbliższym czasie do budowy wielkiej klinkierni. Na ten cel uzyskał już sejmik powiatowy z zakładu Ubezpieczeń Pracowników Umysłowych w Królewskiej Hucie pożyczkę w kwocie 1 miljona złotych.

Specjalne badania, dokonane przez rzeczoznawcę profesora Galera z Krakowa, wykazały, że w Zagłębiu Dąbrowskiem znajdują się materjały odpowiednie do wyrobów klinkierskich.

Według dokonanych obliczeń, nawierzchnie klinkierskie kalkulować się będą o dwie trzecie taniej od nawierzchni kostkowej, jakkolwiek nie ustępują jej pod względem trwałości. Wybudowanie klinkierni pozwoli na ulepszenie i wybudowanie nowych dróg w Zagłębiu Dąbrowskiem.

WOJ. WILEŃSKIE

WILNO.

Dar Prezydenta Estonji. — Do p. wojewody Raczkiewicza przybył w dniu 5 b. m. konsul honorowy republiki estońskiej w Wilnie p. Roman Ruciński, który zakomunikował p. wojewodzie z polecenia naczelnika państwa estońskiego dr. Strandmana, iż prezydent republiki estońskiej, wspominając z wdzięcznością przyjęcia, jakiego doznał w czasie pobytu w Polsce, podczas przejazdu przez ziemię wileńską, ofiarowuje p. wojewodzie fotografję swoją, zaopatrzoną w własnoręczną dedykację.

Konsul Ruciński wręczył p. wojewodzie doskonałe zdjęcie fotograficzne dr. Strandmana dużych rozmiarów, zaopatrzone w stosowny napis własnoręczny w języku francuskim.

WOJ. POZNAŃSKIE

POZNAŃ.

Zgon zasłużonego kapłana. — Wczoraj wieczorem zmarł nagle w 58 r. życia ks. prałat Wacław Mayer, proboszcz parafji Św. Marcina, jedna z najpopularniejszych postaci duchowieństwa poznańskiego.

WALKA O KOŚCIÓŁ W RADUNIU

OBRAZEK NASUWAJĄCY WSPOMNIENIA Z PRZED R. 1905

(Korespondencja własna).

Dziennik „A B C" podaje następującą smutną historję, przypominającą czasy, które zdawało się minęły bezpowrotnie.

W miasteczku Raduń, w pow. lidzkim, rej wodzą żydzi. Istnieje tu szkoła rabinów i żydzi dokładają starań, by utrzymać żydowski charakter miasteczka. Kościół w Raduniu spłonął jeszcze w 1801 r. Przez przeszło lat sto katolicy musieli zadowalać się prowizorycznym drewnianym kościołkiem. Dopiero w r. 1927 przystąpiono do prac około budowy nowego kościoła. Przedewszystkiem zabrano się do uporządkowania placu na miejscu dawnej, spalonej świątyni. Żydzi wówczas podnieśli alarm, iż będzie przez to uszczuplony rynek. Starosta lidzki, p. Zdanowicz, rozpatrzywszy dokumenty, jednak uznał, że kościół nie stracił prawa do placu i plac przyznał Kościołowi.

Tymczasem w miejsce p. Zdanowicza starostą lidzkim został p. Bogatowski. Żydzi znowu wystąpili ze swemi pretensjami i zdołali pozyskać na swoją stronę nowego starostę. Wójt dostał rozkaz przejęcia placu przez gminę. Pługi wryły się w ziemię aż po mury kościoła, wyrzucając czaszki i kości z dawnego cmentarza, położonego dokoła świątyni.

Poruszyło to całą katolicką ludność dokoła Radunia. Ze wszystkich wsi zjechały się tysiące furmanek, wiozących kamienia. W ciągu jednego dnia wzniesiono mur, okalający plac, odebrany na rozkaz starosty.

Żydzi odwołali się do starosty, ale było zapóźno. Mur już zbudowano. Ograniczono się więc do zakazu pogrzebania wyoranych kości nieboszczyków, które poniewierają się po dziś dzień.

Rada gminna wyrzekła się już uroczyście roszczeń swych do placu, ale p. starosta gwałtem go jej narzuca. Ponieważ nie można zaprzeczyć przedłożonym dokumentom, p. starosta nakazał zaniechać ustalania granic kościelnego gruntu. Kościoła więc budować nie można.

Jakie to czasy przypomina cała ta sprawa? **R.**

WOJ. LWOWSKIE

LWÓW.

Wystawa szkła i ceramiki. — Liga lwowska posiadająca szczytne tradycje z czasów przedwojennych, kiedyto budziła do życia przemysł małopolski, zabrała się i obecnie do energicznego kontynuowania swej działalności

W drugiej połowie maja, lub na początku czerwca zamierza Liga urządzić wystawę przemysłu szklanego i ceramicznego.

Wystawa ma objąć te działy krajowego hutnictwa szklanego i wytwórstwa ceramicznego, które mają cechy artystycznego wykończenia (szkło stołowe, ozdoby szklane, ceramika i majolika dekoracyjna i t. p.).

Wystawa obejmie także zapewne pokaz działu oryginalnej ceramiki ludowej, do którego urządzenia zostanie zaproszony „Centralny Bazar Przemysłu ludowego we Lwowie".

WOJ. ŚLĄSKIE

OPOLE.

Pomnik Papieża. — W związku z dłuższym pobytem obecnego Papieża w charakterze nuncjusza apostolskiego w Opolu postawiono na probostwie Świętego Krzyża, gdzie Ojciec Święty zamieszkiwał, statuę pamiątkową. Poświęcenie tej statuy odbędzie się w najbliższą niedzielę w godzinach popołudniowych.

W. M. GDAŃSK

GDAŃSK.

Zmiana konstytucji. — Dnia 5 b. m. odbyło się w gmachu Sejmu gdańskiego posiedzenie sejmowej komisji konstytucyjnej, nad projektem ustawy o zmianie konstytucji Gdańska, opracowanym przez przewodniczących komitetu plebiscytowego, reprezentującego wszystkie stronnictwa mieszczańskie Sejmu gdańskiego.

Postanowienia te uzyskały aprobatę wszystkich stronnictw mieszczańskich oraz socjal - demokratów. W sobotę odbędzie się w komisji konstytucyjnej drugie czytanie projektu ustawy o zmianie konstytucji. W razie dojścia na tem posiedzeniu do całkowitego porozumienia pomiędzy stronnictwami mieszczańskiemi a socjal - demokratami, projektowana zmiana konstytucji mogłaby dojść do skutku w drodze parlamentarnej, wobec czego plebiscyt stałby się zbyteczny.

WOJ. WARSZAWSKIE

ŁOMŻA.

Groźny pożar. — **Dnia 2 maja w** południe w osadzie Wizna, należącej do Franciszka Powichrowskiego, wybuchł pożar, który wkrótce przerzucił się na inne zabudowania. Pastwą płomieni padło 20 domów mieszkalnych 44 stodół, 71 chlewów, należących do 52 gospodarzy. Z inwentarza spaliło się 15 świń i 6 cieląt. Straty narazie nie ustalone. Jak w pierwiastkowem dochodzeniu stwierdzono, pożar powstał wskutek zbrodniczego podpalenia.

43 MILJ. KW.

Rozbudowa elektrowni w Grudziądzu.

Elektrownia w Grudziądzu zwiększyła swą zdolność wytwórczą kosztem około dwóch miljonów złotych, z 11 milj. na 43 milj. kilowatgodzin rocznie. W elektrowni zainstalowano nowy turbogenerator o sile 5.000 koni mechanicznych.

Jaka będzie pogoda?

Spostrzeżenia państwowego Instytutu meteorologicznego w Warszawie z dnia 6 b. m.:

Wczoraj o godz. 10 temperatura plus 14.2 st. Cels., wilgotność 72%, stan nieba: ochmurno:

Rozkład ciśnienia w Europie: Głęboka depresja nad Rosją europejską, druga nad m. Norweskiem. Płytkie utwory niżowe nad Wielkopolską oraz kanałem La Manche. Wysokie ciśnienie nad Grenlandją oraz Afryką północną.

Prawdopodobny przebieg pogody w Polsce: W północnej połowie kraju chmurno z drobnym przelotnym deszczem oraz ze skłonnością do burz na Pomorzu, Mazowszu i Polesiu. Dość chłodno. Słabe lub umiarkowane wiatry wschodnie. Na południu kraju dość pogodnie i ciepło. Słabe wiatry południowe. W górach wiatr halny.

Co słychać w Warszawie?

WAŻNE POSTULATY PRACOW. MIEJS.

DELEGACJA PRACOWNIKÓW U PREZYDENTA MIASTA

Prezydent miasta inż. Z. Słomiński przyjął prezydjum związku zawodowego pracowników miejskich (urzędników), które poruszyło cały szereg aktualnych zagadnień z dziedziny warunków pracy i płacy pracowników.

Między in. delegacja wystąpiła o

1) przyśpieszenie wypłaty drugiej części zaległego dodatku miesz kaniowego za r. 1928. Godząc się zasadniczo na tę wypłatę, p. prezydent miasta polecił wydziałowi spraw ogólnych zbadać możliwości finansowe miasta w tej mierze;

2) unormowanie wypłaty remunaracji, które były dotąd różnie i tak traktowane, że niektóre działy w jednym i tym samym wydziale otrzymywały remuneracje, inne zaś podobne remuneracje tych nie otrzymywały. Prezydent miasta oświadczył, że na przyszłość remuneracje w ten sposób i w tej postaci nie będą wypłacane, wskutek czego prezydjum związku prosiło prezydenta miasta o wstawienie do budżetu na rok przyszły specjalnych kwot na zasiłki urlopowo - klimatyczne dla wszystkich pracowników umysłowych magistratu;

3) złożono memorjał w sprawie nielikwidacji M. Z. Z. W. Prezydent miasta oświadczył, że sprawa ta musi być załatwiona w granicach samowystarczalności;

4) poruszono też szereg spraw personalnych, między in. sprawę delegowania niektórych urzędników do innych instytucji.

Delegacje te mają charakter kary. Dzieje się to bez orzeczenia komisji dyscyplinarnej za aprobatą poszczególnych wice-prezydentów, co związek pracowników, opierając się na obowiązujących przepisach prawnych i statutowych, uważa za nienormalne, a więc takie, które nie powinny mieć miejsca.

3-ci maj

zorganizowany przez organizacje chrześcijańskie w stolicy.

W dniu 3 maja r. b. odbyła się w stolicy wspaniała manifestacja organizacyj i związków zrzeszonych pod sztandarami ruchu chrześcijańsko-społecznego.

O godz. 12 w południe pochód doszedł do ul. Kredytowej 14, gdzie w wielkiej sali Odczytowej odbyła się akademja, złożona z przemówień oraz orkiestry i chóru.

Na zakończenie akademji po odśpiewaniu „Roty" wśród entuzjastycznych okrzyków na cześć ruchu chrześcijańsko - społecznego uchwalono następującą rezolucję:

I. Zebrani ślubują uroczyście pracować w myśl tych zasad w organizacjach ruchu chrześcijańsko-społecznego dla dobra Kościoła i Narodu;

II. podkreślają z całym naciskiem,że w myśl zasad Konstytucji i nigdy nieprzedawnionych praw Narodu parlament ma prawo i obowiązek ścisłego kontrolowania działalności Rządu, zwłaszcza w dziedzinie budżetowej i protestują przeciwko wszelkim przejawom dyktatury, zmierzającym do odebrania tych praw reprezentacji narodowej;

III. stwierdzają, że obowiązkiem Rządu jest zaprzestanie bezpłodnej ważnych prac nad przezwyciężeniem walki z parlamentem i rozpoczęcie pokryzysu gospodarczego i bezrobocia, dającego się we znaki całemu społeczeństwu szczególnie warstwom pracującym.

O godz. 5-ej pop. odbyło się na peryferjach miasta w lokalach organizacyj chrześcijańsko - społecznych 6 mniejszych akademij, na których po przemówieniach prelegentów przyjęto wyżej podane rezolucje.

ZMIANA GODZIN

urzędowania w magistracie.

Prezydent miasta wyraził zgodę na zaproponowaną przez Związek zawodowy pracowników miejskich (urzędników) zmianę godzin urzędowania w magistracie w miesiącach letnich, a mianowicie zamiast obecnych od 8 i pół rano do 3 i pół pp. — od 8 g. rano do 3 g. pp.

ZADŁUŻENIA MIAST POLSKICH

Z TYTUŁU NIEPŁACENIA POŻYCZEK „ULENOWSKICH".

Według danych Związku Miast Polskich, zaległości z tytułu niepłacenia rat od pożyczek „ulenowskich" przez miasta t. zw. drugiej transzy, wyniosły na dzień 1 stycznia r. b.: Sosnowca 602.000 zł., Dąbrowy Górniczej 54.000 zł., Otwocka 79.000 zł., Ostrowa Wielkopolskiego 306.000 zł., Kielc 977.000 zł. i Zgierza 630.000 zł., razem stanowi to kwotę 2,648,000 zł. Są to zaległości bieżące, które obecnie wynoszą już znacznie większą kwotę.

Przytoczony fakt stanowi dosadną ilustrację warunków finansowych, w jakich pracować musi samorząd w wielu miastach polskich, które podjęły w ostatnich latach inwestycje zakrojone na szerszą skalę. Podjęcie tych inwestycji było konieczne ze względu na wielki stan zaniedbania tych miast, jednak obecnie, z powodu przeżywanych trudności gospodarczych, preliminowane wpływy zawiodły w wielu miastach, powodując niezwykle trudne do przezwyciężenia warunki ich pracy.

Rejestracja

rowerów i wozów ciężarowych.

We wtorek, 6 b. m., w kolejnym rniu dorocznej wymiany znaków rejestracyjnych (numerów do rowerów) i kart rowerowych na r. 1930, winni zgłosić się w g. od 9 do 13 posiadacze rowerów, oznaczonych numerami z r. 1929 od 10,401 do 10,600 i w g. od 17 do 21 od 10,601 wzwyż.

Tegoż dnia winni zgłosić się posiadacze wszelkich ciężarowych wozów konnych, oznaczonych numerami z r. 1929 w g. od 9 do 13 od 2,601 do 2,700 i w g. od 17 do 21 od 2,701 do 2,800.

Lotne urzędy

miar i wag.

Główny Urząd Miar i Wag dla umożliwienia legalizacji przyrządów mierniczych w miejscowościach pozbawionych stałych urzędów miar zorganizował specjalne urzędy lotne.

Urzędy te czynne będą w poszczególnych miejscowościach po 3—5 dni.

Nakładanie kar

za bezprawne zajmowanie miejsc w pociągach

Kontrola na Dworcu Głównym pociągów odjazdowych sporządza codziennie do 50 protokułów za bezprawne zajmowanie miejsc w przedziałach pociągów tylko na podstawie biletów peronowych.

Na każdą osobę wchodzącą do wagonu bez biletu przejazdu nakładana jest kara doraźna w wysokości 5 zł.

Zwiekszenie

liczby posterunków w Warszawie

Zamierzona organizacja specjalnej straży skarbowej dla pilnowania urzędów podległych Ministerstwu Skarbu odciąży częściowo pracę organów policyjnych w stolicy. Po zorganizowaniu tej straży, zamierza Komenda P. P. ustanowić szereg nowych posterunków ulicznych na przedmieściach.

Inspekcja Studzieńca

przez prokur. p. Rudnickiego.

Sąd Apelacyjny, który ma nadzór nad zakładem wychowawczym dla małoletnich więźniów w Studzieńcu zaintersował się sprawą ostatniej próby ucieczki ze strony wychowanków tego zakładu. Prokurator Sądu Apelacyjnego w Warszawie p. Rudnicki przeprowadzić ma inspekcję zakładu.

PRZYJAZD

dyrektora opery ryskiej.

W dniu 11 b. m. przyjeżdża do Warszawy dyrektor opery w Rydze Reiters wraz z chórem łotewskim celem odbycia szeregu koncertów w większych miastach Polski.

REKLAMY

na szczytach domów.

Według opracowanego przez magistrat projektu przepisów o urządzeniach reklamowych na terenie m. stoł. Warszawy, reklamy na szczytach domów będą mogły być umieszczane jedynie na ścianach odpowiednio uporządkowanych i otynkowanych. Reklamy te będą musiały być utrzymane w kolorach harmonizujących z otoczeniem i opracowane artystycznie. Jednak ze względów estetycznych odpowiednie władze będą mogły odmówić zezwolenia na umieszczanie takich reklam na ścianach szczytowych stanowiących tło określonego objektu artystycznego (pomnika, rzeźby etc.).

Dom

dla ubogiej dziatwy Mokotowa.

Przy ul. Racławickiej 14 na ofiarowanym placu trwa budowa za uzyskaną pożyczkę zakładu S.S. Franciszkanek Misjonarek Marji dla ubogiej dziatwy Mokotowa. Dzwon do kaplicy zakładu ofiarowała jedna z firm. Konsekracji i chrztu dzwonu dopełnił J. E. Biskup Gall w asyście rodziców chrzestnych: naczelnika A. Dobraczyńskiego, hr. M. Sobańskiego, hr. St. Ponińskiego, p. K. Jaroszyńskiej i p. K. Iwanickiej.

Ze sportu

ZWYCIĘSTWO POLSKI W ZAWODACH O PUHAR DAVISA.

W czwartym dniu meczu tenisowego Polska-Rumunja z cyklu rozgrywek o puhar Davisa odbyło się dokończenie spotkania rewanżowego gry pojedynczej Max-Stolarow (Polska) — Pouljeff (Rumunja). W pierwszym secie zwycięstwo przypadło w udziale Rumunowi 8 : 6, natomiast w ostatnim decydującym o zwycięstwie wygrał Stolarow 6 : 3, zdobywając w ten sposób tak cenny trzeci punkt i zwycięstwo dla Polski.

Ogólny wynik meczu brzmi więc 8 : 2 dla Polski. Warto podkreślić, że jest to pierwsze zwycięstwo Polski w rozgrywkach o Davis-Cup od sześciu lat, t. j. od chwili zapisania się do tej konkurencji.

PRZED LIKWIDACJĄ

bezrobocia wśród kelnerów.

Liczba bezrobotnych kelnerów w Warszawie, zrzeszonych w związku zawodowym pracowników przemysłu gastronomiczno-hotelowego w Warszawie (Stare Miasto 38) sięga obecnie około 80 osób, co stanowi 20 proc. ogółu członków. Wszystkim bezrobotnym związek wydawał sześciokrotnie zapomogi w ciągu miesięcy zimowych (grudzień-marzec), gdy liczba bezrobocznych była wysoka i dochodziła do 45 proc. ogółu członków. Obecnie związek liczy na dalszą poprawę na z sezonem letnim i otwarciem ogródków, co prawdopodobnie zlikwiduje całkowicie bezrobocie kelnerów w Warszawie.

O zamknięcie

niehigjenicznych piekarń

Ministerstwo Spraw Wewnętrznych wyjaśniło wojewodom i komisarzowi rządu m. stoł. Warszawy, że zezwolenie na uruchamianie nowopowstałych piekarń powinno być w pierwszym rzędzie uzależnione od tego, czy odpowiadają one ściśle warunkom rozporządzenia M. S. W. z dnia 29 października 1929 r. o dozorze nad wyrobem i obiegiem mąki oraz wyrobów mącznych.

Wymogi ustępu 1 i 2 tego rozporządzenia stanowią jeden z zasadniczych postulatów higjeny, wytwórnie zatem, niedostosowane do nich do dnia 30 czerwca 1931 r. muszą ulec w myśl art. 33 zlikwidowaniu.

Właściciel wytwórni nieskanalizowanej winien się wykazać wynikami badania wody, której próby powinny być pobierane urzędowo. O częstości badania wody w okresie roku decyduje każdorazowo, w zależności od miejscowych warunków lokalnych, powiatowa władza administracji ogólnej. Próby wody do badania powinny być kierowane do właściwych zakładów badawczych.

Przepis zakazujący by piekarnie mieściły się w suterynach, należy traktować jako zasadniczy. Wyjątki od tej zasady czynić może wojewódzka władza administracji ogólnej i jedynie, gdy wytwórnia odpowiada wszystkim innym przepisom i tylko do 24 listopada 1933 r., przyczem pozostawianie tych wytwórni w suterynach do tego terminu powinno być traktowane indywidualnie.

ZMARLI:

Jabłońska Paulina, Matuszewska Gabryela, Walter Natalja, Matsvanszky Józef, Łagowski Józef, Bankie Aurelja, Nowiński Aleksander, Degórska Anna, Kurtz Hieronim, pensjonarjusz, *Brzozowska Janina,* krawcowa, *Burze Edmund,* bezrobotny, *Kępki Czesław,* robotnik.

Radjo

Program Polskiego Radjo na czwartek, dnia 8-go maja.

STAŁE AUDYCJE: Sygnał czasu *17.58 i 19.58* na wszystkie stacje. W Warszawie: *13.10* komunikat meteorologiczny, *15.00* kom. gospodarczy.

WARSZAWA: *12.10—12.40* Zdobienie balkonów. *12.40* Koncert szkolny z Filh. Warsz. *15.35* Odczyt dla maturzystów p. t.: Polska Współczesna. *16.15—17.15* Muzyka gramof. *17.15—17.40* Wśród książek. *17.45* Koncert kamer. *19.25—19.35* Płyty gramof. *20.15* Przed zjazdem szkoły Chrzanowskiego. *20.30* Koncert wiecz. *21.30* Słuchow. W kręgu Nieboskiej komedji. *22.25* Ostatnia Fala. *23.00—24.00* Muzyka tan.

KRAKÓW: *12.10—12.40* Koncert gramof. *12.40* Konc. z Filh. Warsz. *15.35* Transm. z Warsz. *16.00* Pieśni maj. *16.20—17.15* Koncert gramof. *17.15—17.40* Pogad. dla pań: Kosmetyka. *17.45* Koncert z Warsz. *18.45* Gadki podhalańskie. *20.05* Odczyt p. t.: Narcyza Żmichowska. *20.30* Koncert wiecz. *21.30* Słuchow. z Warsz. *23.00—24.00* Muzyka tan.

POZNAŃ: *12.40—14.00* Koncert szkolny z Warsz. *17.10—17.30* Młodość na antenie. *17.30—17.45* Kwadrans liter. *17.45—18.45* Koncert z Warszawy. *19.00—19.20* Rozrywki umysłowe. *19.20—19.25* Interl. muz. *19.25—19.45* Odczyt roln. *20.05—20.10* Interl. muz. *20.10—20.30* Kurs franc. *20.30—21.30* Koncert. *21.30—22.15* Słuchow. z Warsz.

KATOWICE: *12.10 — 12.40* Koncert gramof. *12.40—14.00* Konc. szkolny z Warszawy. *16.20 — 17.15* Koncert gramof. *17.15 — 17.45* Śląsk na przełeczy czasów. *17.45 — 18.45* Koncert z Warsz. *19.05 — 19.20* Odcinek powieściowy. *20.00—20.50* Z cyklu sport. *20.50—21.30* Koncert z Warszawy. *21.30—22.15* Słuchow. z Warszawy. *22.25 — 22.45* Felieton z Warszawy. *23.00* Beethoven: Koncert skrzypcowy.

WILNO: *15.35—16.00* Transmisja z Warszawy. *16.15 — 17.00* Muzyka gram. *17.00 — 17.15* Lekcja niemieckiego. *17.15—18.45* Wśród książek i koncert. *18.45—19.10* Walka z gruźlicą a nauczycielstwo. *19.10* Kurs fotografii. *19.30—19.55* Z przeżyć Ciotki Albinowej. *20.15 — 23.00* Tr. z Warsz. *23.00—24.00* Muz. tan.

LWÓW: *12.10—12.40* Koncert gramofonowy. *12.40—14.00* Koncert z Warsz. *17.45* Koncert z Warszawy. *18.45* Transm. z Krakowa. *20.05* Odczyt z Krakowa. *20.30* Koncert z Krakowa. *21.30* Słuchowisko z Warszawy. *22.15—23.00* Transm. z Warszawy. *23.00—24.00* Muzyka tan.

ŁÓDŹ: *11.30 — 20.00* Transm. z Warszawy. *20.15* Wiad. gosp. *20.30—24.00* Transm. z Warsz.

ZAGRANICZNE: *19.30 Koenigswusterhausen.* Wolny Strzelec — opera Webera. *19.30 Monachium.* Pielgrzym z Mekki — opera Glucka. *20.00 Wiedeń.* Ninon de Lenclos — dramat Hardta. *20.30 Langenberg* Maria Stuart — tragedja Schillera. *20.30 Wrocław.* Markiza d'Arcis — słuchow. *20.30 Berlin.* Wieczór Czajkowskiego. *20.45 London* (National). Cztery pióra — sztuka Masona. *20.50 Królewiec.* Die Gefährtin — sztuka Schnitzlera. *21.00 Paryż.* Signes exterieurs — komedja Bernarda.

Oświetlenie ulic

w r. 1930/31 na długości 40 km.

Według uchwały magistratu m. stoł. Warszawy, w r. 1930/31 roboty mające na celu oświetlenie elektrycznością przedmieść przyłączonych do stolicy w r. 1916 wykonane będzie na długości 11,165 metrów, oświetlenie ulic elektrycznością w granicach dawnej Warszawy na długości 27,790 m., z tego 4,650 m. na ulicach dotychczas zupełnie nieoświetlonych i 23,140 m. na ulicach, na których gaz będzie zastąpiony przez elektryczność.

Razem w r. 1930/31 oświetlenie elektryczne ulic przeprowadzone będzie w centrum i na przedmieściach na długości 38,955 m. t. j. na długości 40 klm.

Redaktor naczelny: Dr. Juljan KOŁOMYJSKI. Red. odpowiedzialny: WACŁAW GRABOWSKI. Wydawca: DOM PRASY KATOLICKIEJ, sp. z o. o.

Drukarnia „Domu Prasy Katolickiej", Krak. Przedm. 71.